Nr. 68. Wtorek, 23 Marca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal. (35 f.)**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorąższyzna 7,** w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.696.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata z przesyłką:	
rocznie	108·— K (75 Mk. 60 f.)	rocznie	120·— K (84 Mk.)
półrocznie	54·— „ (37 „ 80 „)	półrocznie	60·— „ (42 „)
ćwierćrocznie	27·— „ (18 „ 90 „)	ćwierćrocznie	30·— „ (21 „)
miesięcznie	9·— „ (6 „ 30 „)	miesięcznie	10·— „ (7 „)

Za dostawę 3 K. (2 Mk. 10 f.) miesięcznie.

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorąższyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują tylko całe i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“ za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik“ osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z dnia 10 lutego 1920 r., profesora nadzwyczajnego, dr. Antoniego Cieszyńskiego, profesorem zwyczajnym stomatologii i dentystyki w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Naczelnik Państwa zamianował prof. dr. Józefa Kallenbacha, dziekanem Wydziału Humanistycznego, a prof. Alfonsa Parczewskiego dziekanem Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie na rok akademicki 1919/20.

Ministerstwo zatwierdziło wniosek Wydziału lekarskiego z dnia 22 stycznia 1920 r., nadający dr. Janowi Lenartowiczowi *veniam legendi* z dermatologii i syfilidologii na Wydziale lekarskim Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Ministerstwo zatwierdziło uchwałę Wydziału teologicznego Uniwersytetu lwowskiego, nadającą księdzu doktorowi Piotrowi Stachowi *veniam legendi* z zakresu nauk biblijnych Nowego Zakonu na Wydziale teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Ministerstwo Skarbu mianowało sekretarzy Skarbu Jerzego Schmidta, Kazimierza Gorgowicza, Henryka Weinerta, Bolesława Adwentowskiego, Longina Chodorowskiego, Antoniego Malewskiego, dr. Józefa Karmowskiego, Jana Hoszowskiego i Leona Wojtowicza radcami skarbu w VII. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Ministerstwo Skarbu mianowało sekretarzy Skarbu Stanisława Wursta, Jerzego Schenkera, Tadeusza Deszkiewicza, dr. Stanisława Neuwalda, Dymitra Moroza i Bronisława Trenczaka radcami skarbu w VII. klasie rangi w władzach skarbowych w Małopolsce.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza Namiestnictwa dr. Stefana Kurysia z Bohorodczan do Stryja.

Prezydent małopolskiej dyrekcyi poczt mianował praktykantkę pocztową Maryę Wandę Boschównę asystentką pocztową w XI. kl. rangi u. p.

Rozporządzenie

Ministra W. R. i O. P. w przedmiocie uznania prawniczych egzaminów rządowych i teoretycznych złożonych na uniwersytetach austryackich.

Prawnicze egzaminy rządowe teoretyczne, zdane na jednym z uniwersytetów państwa austryackiego po 1 listopada 1918 r., mogą być uznane przez Ministerstwo W. R. i O. P. na wniosek jednej z Komisyj egzaminacyjnych państwowych Uniwersytetów polskich pod warunkiem, iż składający podanie o uznanie egzaminów, wykażą się, iż uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej w Wojsku Polskiem, lub przedstawią dowody niemożności spełnienia tego obowiązku, oraz pod warunkiem zdania egzaminu dodatkowego w razie wymagania takiego egzaminu przez odnośną Rządową Komisyę egzaminacyjną.

Analogiczne wymagania stosuje się na podstawie uchwały Rady Ministrów z 18 września 1918 r. w połączeniu z obowiązującymi w Małopolsce przepisami przy nostryfikowaniu dyplomów doktorskich, prawniczych i lekarskich, tudzież uznawaniu poszczególnych egzaminów ścisłych.

Minister:
(—) *T. Łopuszański.*

Warszawa, dnia 27 lutego 1920 r.

Z frontów.

Komunikaty warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 20 marca 1920.

Od kilku dni wzmagające się bardzo silne ataki nieprzyjacielskie na odcinku Poleskim na Szacilki, Jakimowska i wsi okoliczne, pomimo kilkakrotnej liczebnej przewagi przeciwnika zostały zakończone zupełnem naszem zwycięstwem. Odrzucono bolszewików za linię Berezyny, biorąc 50 jeńców, oraz 24 karabinów maszynowych. Również odparto silne ataki, prowadzone przed Rzeczycą na Kalenkowicze, biorąc 124 jeńców, 8 karabinów maszynowych, oraz kancelaryę bolszewickiego pułku. W walkach tych poległ śmiercią bohaterską podporucznik Szczucki z 8 p. ułanów.

Na północ od Zwiahla zaatakował nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem odcinek Szeredy-Jemilczyn. Atak był wykonany świeżo sprowadzoną na nasz front 7 dywizyą piechoty, przeważającemi siłami. Z nadzwyczajną energią został on odparty kontratakami, z ogromnemi stratami dla nieprzyjaciela. Na południe od Zwiahla prowadził nieprzyjaciel ożywioną działalność wywiadowczą. Na południowy wschód od Nowej Uszycy zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycye pod Zieńkowcami, został jednak po dwugodzinnej zaciętej walce odrzucony. W ten sposób rozpoczęła się zapowiedziana ofensywa bolszewicka.

Z dnia 21 marca 1920.

Oddziały grupy bolszewickiej, zaciekle nacierające w ciągu trzech ostatnich dni na Szacilki i wieś Jakimowska, wyczerpane bezowocnymi atakami cofnęły się w kierunku południowo-wschodnim. Odparliśmy szereg uporczywych ataków nieprzyjacielskich, prowadzonych od strony Rzeczycy, wspomaganych akcyą pociągów pancernych. W kontrataku zajęliśmy stacyę Nachów. Zdobycz nasza z walk z dnia 18 i 19 b. m. powiększyła się o 54 jeńców i 2 karabiny maszynowe. W rozwinięciu ofenzywy na Wołyniu, atakował nieprzyjaciel bezskutecznie odcinek Olewska, nacierając równocześnie na linię rzeki Słuczy. Szczególnie zaciekła walka wywiązała się pod Hulskiem, gdzie nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem usiłował sforsować rzekę. Również znacznemi siłami uderzył nieprzyjaciel na odcinek Rohaczewa. Ataki zostały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparte.

Po bardzo silnem przygotowaniu artyleryjskiem uderzył nieprzyjaciel w sile 2 pułków piechoty na przedmieście Miropola. Oddziały nasze mimo liczebnej przewagi nieprzyjaciela i silnego natarcia, ataki zwycięsko odparły, a przeszedłszy następnie do kontrakcyi, odrzuciły siły nieprzyjacielskie w kierunku wschodnim, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 3 karabiny maszynowe. Okazało się, że porucznik Szczucki, podany wczoraj jako poległy, będąc ciężko ranny dostał się do niewoli, a następnie został przez własny oddział odbity.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

MARYA KAZECKA. 19)

LISTY DO KESSER.

„Tym którzy się miłują a nie innym“.

(Ciąg dalszy).

Szpital stoi cichy, jakby łagodnie uśmiechnięty, w złotawym blasku jesiennego słońca, które śle jasną, delikatną pieszczotę ciepłych, ostatnich promieni.

Na tem tle, w ramie białych ścian szpitalnej sali, staje codziennie, młoda, 20 letnia kobieta.

Zachodzi tu człowieka pozbawionego zmysłów, człowieka, którego kocha, a który nie rozumie żadnego z tkliwych słów, mówionych przez nią do niego.

Twarz jego nie ma już w sobie nic ludzkiego. Włosy są sklejone w twardą czapkę na głowie, oczy krwią nabiegłe wychodzą na wierzch, a cała twarz porozdzierana ranami, skurczona jest i zastygła w jedną okropną maskę przerażenia.

A kobieta ciągle do niego mówi, i ciągle patrzy na niego, chociaż z za łez, prawie go widzieć nie może.

Potem powraca do swojego mieszkania o głuchych, zamkniętych drzwiach, smutnych jak drzwi grobowca, gdzie na nią czeka dramat jej młodego życia i niezmierna i nieuleczalna tęsknota.

. . . .

Tristan z sali Nr. 10.

Jestem od tygodnia, na sali o 60 łóżkach, na których leżą przeważnie Prusacy i Polacy. Z okien sali widać cmentarz wojenny. Ten krajobraz chociaż milczy, pełen jest życia.

Jak z dziwnej dali, dochodzą do mnie głosy zmarłych, nad którymi czuwają tylko kwiaty, bo nad tem królestwem śmierci, zgrzyt świetlny i radosny — śmiejące się kasztany — które wprost dziwią w tym obrazie.

Jeden ranny Polak, dziwnych doznaje względów, ze strony komendanta i niemieckich lekarzy. Jest lekko ranny, a niesłychanie kapryśny. Każe się przenosić z łóżka na łóżko. Leżał w ten sposób koło wszystkich chorych. Jest młody i ładny. Ma niebieskie niezmiernie oczy. Czasami jest bardzo smutny — jak Tristan. Tak go też nazwałam, z zawodu jest inżynierem.

Ciekawi mnie, nie zwracam jednak na niego uwagi, jest bowiem i tak psuty, przez wszystkie pielęgniarki.

Za to Tristan, obserwuje mnie uważnie. Czasami śpiewa ładnym głosem, jakieś piosnki rossyjskie, których nuta jest słodka i słodkie są słowa.

. . . .

Tristan otruł się. Zostawało mu jeszcze dwie godziny do życia. W tym krótkim czasie, posłał po mnie.

Była noc, zerwano mnie z łóżka. Pośpieszyłam natychmiast myśląc, że przyjdzie mi pisać jeden z tych listów przedśmiertnych, które potem leżą u kogoś z bliskich, na dnie cennej szkatułki z kości słoniowej, jak relikwie. Był już tak osłabionym, że nic mu nie mogła poradzić moja tkliwość. Musiał umrzeć.

Kiedy się do niego zbliżyłam, poskarżył się cichym głosem:

— O — jak mi źle.

— Czyż tak bardzo panie?

— Bezgranicznie, pani, bezgranicznie.

Za chwilę jeszcze ciszej:

— Pani jest córką powstańca z 63 r.?

— Tak panie.

— Mam do pani prośbę, właśnie do pani, gorącą, wielką i ostatnią. Proszę mi plunąć w twarz.

Zdumiałam się, za chwilę zdumienie ustąpiło myśli — nieprzytomny.

Tristan mnie odgadł.

— Jestem zupełnie przytomny, ponawiam moją prośbę:

— Proszę mi plunąć w twarz.

Stałam bez ruchu — jakiś ostry żal zsączył mi się trucizną do duszy.

I nagle usłyszałam krótką spowiedź, za którą poszło życie.

— Byłem szpiegiem.

— — — — — — — — — —

Księżyc wstał i przysłał do sali srebrny promień, oświetlił bladą głowę, żłobiącą poduszkę, i oczy już nic nie widzące, które zwracały swe szklane źrenice w stronę śmierci. O jasnym, różowym świcie, roztapiającym chłód nocny — umarł.

Ludzi ogarnia jakiś szał umierania. — Oto młody, dzielny, piękny, kochany człowiek, odszedł na front, żegnany przez swoją śliczną kochankę słowami: żyj dla mnie.

Ale on nie chciał żyć ani dla niej, ani dla cudnej książki, którą był napisał, a która tłumaczyła sen życia, ani dla nędzy, która go poślubiła, ani dla nieszczęścia, które było dla niego sakramentem. O jasnym, różowym świcie, roztapiającym chłód nocny — umarł.

— — — — — — — — — —

Z innego znów łóżka pada na mnie spojrzenie, przypominające roztopione złoto, dla którego zdaje się nie istnieć ironia.

— Proszę przysunąć do mnie ten stół z lampą. Wydziela się z niej urok i czar domowy. Przy zupełnie podobnym uśmiechała się moja żona. Kochała mnie bardzo i byliśmy razem tak nieszczęśliwi! I ten także, o jasnym, różowym świcie, roztapiającym chłód nocny — umarł.

— — — — — — — — — —

Na nędznym sienniku leży Legionista, zachowuje nieruchomość śmierci. Oczy jego przysłaniają się, a uszy obejmuje wrzawa, która trwa długo.

Potem przez nieporównaną chwilę, wszystko wydaje mu się słodyczą, wonią, pogodnym blaskiem, harmonią.

Opowiada, jak oni szli przez Kielce, jak otwierały się okna z doniczkami kwiatów, jak małe rączki zrywały goździki, które upadały im do stóp, jak krople krwi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Cieszyna.

Związek górników polskich w Frysztacie wydał do górników karwińskich odezwę, w której powiedziano: w ubiegły poniedziałek przerwaliście W myśl uchwały konferencyi strajk polityczny, aby po postawieniu żądań polskich górników do międzynarodowej komisyi plebiscytowej, dać tejże czas do spełnienia żądań. Obecnie komisya plebiscytowa pilnie obraduje nad żądaniami i są poważne widoki, że wielka część tych żądań będzie spełniona. Wobec tego, że ewentualny ponowny strajk na polskich kopalniach nie przyspieszyłby ani nie wpłynąłby na wynik obrad komisyi, oraz wobec tego, że ewentualny strajk dotknąłby przedewszystkiem Państwo Polskie, które bez węgla śląskiego obejść się nie może komitet rewirowy karwiński w dniu 20 b. m. uchwalił wezwać robotników, aby pracy nie przerywali, lecz przeciwnie, aby nadal spokojnie pracowali.

W sobotę odbyło się wspólne posiedzenie polskiej i czeskiej organizacyi zawodowej, na którem powzięto uchwałę w sprawie wydalonych od pracy i z mieszkań na Śląsku, tudzież w sprawie formy organizacyi zawodowej na Śląsku. Uchwalono zasadniczo między innemi: Uchwały obu konferencyj w Karwinie i w Pietwałdzie, odbytych w dniu 14 marca, zostaną w praktyce przez obie strony przeprowadzone. W tym celu wymienione zostaną listy wydalonych z pracy i pomieszkań między obu sekretaryatami w Morawskiej Ostrawie i Frysztacie; a mianowicie: a) osób wydalonych przez zawodowych zorganizowanych robotników, b) osób wydalonych przez inne czynniki, c) osób, które bez jakiegokolwiek wypowiedzenia opuściły pracę i mieszkanie. Wymiana list między obu sekretaryatami nastąpi natychmiast, a w razie potrzeby może być uzupełniona. Sprawy wydalonych będą rozstrzygane przez sądy polubowne. Przewodniczącym sądu, o ile czeski, Czech. Odnośnie do organizacyj zawodowych ustalono, że nie wolno zmuszać robotników do wstępowania do jednej lub drugiej organizacyi. Zaznaczyć wypada, że mimo dążności w organizacyach zawodowych do załatwienia sporów ugodowo, rugi robotników polskich trwają dalej. Na zewnątrz głosi się, że robotnicy zorganizowani nie występują przeciw Polakom, tylko komitety plebiscytowe, lecz w tych niejednokrotnie zasiadają wybitni przywódcy czeskich robotników zorganizowanych.

Z zawieruchy niemieckiej.

Po niedzieli.

Pomimo widocznego fiaska zamachu militarystycznego, trudno nazwać sytuacyę w Niemczech jasną lub pomyślną. Rząd Bauera zdołał zająć większą część Berlina, w którym nadal jeszcze toczą się walki z komunistami. W Berlinie i prowincyi brandenburskiej wprowadzono stan oblężenia. Dawny rząd zdaje się zjednywać sobie uznanie. Noske musiał cofnąć swoją dymisyę, wobec popierania go zarówno przez centrum i demokracyę, jak i frakcyę socyalistów większości.

Rząd Bauera nawiązał układy ze strajkującymi i jak się zdaje, doszło do porozumienia na gruncie konstytucyjnym. Coprawda, warunki, postawione rządowi przez związek stowarzyszeń zawodowych, były nader ostre. Domagano się nie tylko rozbrojenia i ukarania buntowników, ale także socyalizacyi i nowych ustaw socyalno-politycznych. Zdaje się, że wobec przyrzeczonego współudziału robotników przy nominacyach ministrów, związek zawodowy zgodził się na kompromis.

Kapp nie dał jednakże za wygraną. Organizuje opór na Śląsku i w Prusiech, starając się odciąć przywóz żywności do Berlina. Jednocześnie komuniści ze swej strony prowadzą walkę z rządem. Armia Spartakowców liczy podobno 40.000 ludzi. Ośrodkiem tego ruchu jest Saksonia, a ciche miasto księgarskie, Lipsk, jest terenem starć burzliwych. Niepewna, wśród oparów krwi notowana statystyka, podaje liczbę ofiar ostatniego przewrotu na z górą 20.000 Nie tylko leje się obficie krew, ale nadchodzi kryzys ekonomiczny, grożący klęską nadwątlonemu organizmowi Państwa.

W takiej chwili rząd Bauera wydaje następującą odezwę: Kappa przepędzono, Luettwitza wydalono, prokurator Rzeszy wdrożył sprawę o zdradę stanu przeciw podżegaczom. Rząd konstytucyjny oparty o wolę ludu, dzierży znów pełnię władzy w swoich rękach. W Berlinie wojska obrony państwowej i straż bezpieczeństwa stoją po stronie rządu. W walce tej sympatya całego świata była po stronie ludu niemieckiego i przeciw dyktaturze wojskowej. Francuski przedstawiciel wyraził we czwartek rządowi Rzeszy gratulacye z powodu zwycięstwa nad Kappem i Luettwitzem, zaś angielski przedstawiciel zawiadomił w piątek, że możliwem będzie dostarczyć Niemcom żywności i kredytu, pod warunkiem, że powrócą warunki konstytucyjne i porządek nie będzie zakłócony. Precz z dyktaturą, niech żyje demokracya. Podp. Bauer.

Berlin.

Pomimo wiadomości, że stan oblężenia został w Berlinie i Brandenburgii zniesiony, spokój w stolicy, jak się zdaje jeszcze nie zapanował. Ciągle jeszcze bowiem w nocy granice zewnętrznych obwodów są obsadzone przez wojsko, a pewne grupy robotnicze zostają pod bronią. Wojska bałtyckie wróciwszy do Berlina, zajęły koszary pionierów, które wkrótce pod presyą uzbrojonych robotników musiały opuścić. Mimo to rząd nie zaprzestaje swych prac i posiedzenia rady ministrów odbywają się spokojnie.

Prowincya.

W Essen obwołano rzeczpospolitą rad, Mühlheim, Oberhausen i Elberfeld zostały zajęte przez spartakowców. Część pobitych wojsk rządowych schroniła się na pas angielski, gdzie została rozbrojona. W nocy 20 b. m. zajęli spartakowcy Düsseldorf, a wojska rządowe opuściły miasto bez walki. Wojska belgijskie, które znajdowały się na prawym brzegu Renu, cofnęły się bez przeszkód na brzeg lewy. Poczyniono wszystkie zarządzenia, aby unicestwić ewentualne ataki spartakowców na miasta nadreńskie. Zanosi się na obsadzenie Duisburga przez spartakowców.

Z Hanoweru donoszą, że na zebraniu mężów zaufania robotników postanowiono przystąpić do pracy. W Turyngii położenie niezmienione. Gotha jest w dalszym ciągu w posiadaniu skrajnych radykalnych partyj, jednakowoż sam Weimar jest w ręku prawowitego rządu. W Saksonii jest dziś o wiele spokojniej, niż wczoraj. Wszędzie podjęto pracę, mimoto komuniści panują jeszcze w znacznej części kraju. W Stuttgarcie sytuacya się zaostrzyła. Oddziały Reichswehry odtransportowano do Zagłębia Ruhr. W Ruhr położenie poważne. W kilku miejscowościach ogłoszono rządy rad. Zdaje się, że wojska generała Waltera są za słabe, aby opanować sytuacyę. Z tego powodu ściągnięto z innych stron Niemiec posiłki.

Stanowisko koalicyi.

Koła ententy są wypadkami w Niemczech poważnie zaniepokojone mimo, że pełnomocnik niemiecki w Paryżu zapewnia, iż gabinet Eberta jest zupełnym panem położenia. Na posiedzeniu Izby francuskiej omawiano potrzebę fortyfikacyi Renu. W związku z tem Foch przybył do Moguncyi i odbył tam radę wojenną. Foch przygotowuje zarządzenia przeciw komunistom w zagłębiu Ruhr.

O ratowanie dolara uchodźców polskich dla Państwa.

(St. Z.) Niezwykły wzrost ceny obcej waluty, niesłychana haussa dewiz francuskich, angielskich, czy amerykańskich już od dłuższego czasu niepokoją nasz rynek handlowy, bo w proporcyonalnym stosunku do wzrostu cen obcych dewiz, następuje obniżanie się wartości polskiej waluty markowej.

Jednym z niepokojących zagadnień naszego rynku pieniężnego była niedostateczna organizacya przesyłki do Polski amerykańskich dolarów, które w wielkiej ilości przesyłać poczęła do kraju Polonia rozrzucona na całym obszarze Ameryki. W sidłach całego szeregu bussinesistów, agentów prywatnych kantorów i t. p. obywatele polacy w Ameryce, sprzedawali swe dolary po kursie tak niskim na ziemi amerykańskiej, że rodziny uchodźców w kraju, ponosiły olbrzymie straty na tej zamianie, przyczem dewizy amerykańskie zostawały w Ameryce, zamiast spływać do rąk bądź to obywateli polskich w kraju, względnie do instytucyj finansowych Państwa Polskiego.

Ostatnie interpelacye w Sejmie, skargi które pojawiły się w prasie polskiej w tej sprawie zaniepokoiły opinię publiczną. Dlatego zasięgnęliśmy u jednego z wybitnych finansistów polskich opinii w tej piekącej sprawie, a wyjaśnienia co do obecnej sytuacyi przedstawiają się następująco:

Dotychczas istniała taka procedura, iż instytucye bankowe w Ameryce kupowały w kraju pewne ilości marek, wedle dowolnego kursu poczem marki te sprzedawano, przyczem banki amerykańskie wykupywały od emigrantów chcących przesłać pieniądze do kraju, dolary po niskim kursie zarabiając niejednokrotnie po 50 i wyższy procent. Ponieważ przekazy do Polski były wystawiane na wypłatę w markach w kraju, wszystkie dolary zostawały w Ameryce w ręku prywatnych instytucyj amerykańskich i były bezpowrotnie stracone dla skarbu Państwa Polskiego.

Ten fatalny stan rzeczy starał się Rząd Polski z początku zmienić w ten sposób, że przesyłki dolarów na Polskę podjęły się konsulaty polskie w Ameryce w łączności z Pocztową Kasą Oszczędności. Urzędy konsularne przyjmowały dolary i przekazywały wypłaty w markach w kraju przez P. K. O.

Ale banki amerykańskie wystąpiły przeciw tej akcyi, a opierając się na pewnych ustawach amerykańskich, zaprotestowały przeciw prowadzeniu przez konsularne urzędy operacyj bankowych. Wprawdzie sprawa ta została już przez Ministeryum spraw zagranicznych załatwiona, okazała się jednak potrzeba nowego uregulowania tej kwestyi, ponieważ listy z Ameryki szły nieraz przeszło dwa miesiące, a odbiorcy ponosili znaczne straty na różnicy kursu dolara w Ameryce a w Polsce.

Rząd Polski zwrócił się wobec tego do szeregu banków amerykańskich z propozycyą, by przekazy były wystawione nie na marki, ale na dolary, tak, aby odbiorcy w Polsce otrzymywali wypłaty w markach, wedle kursu w chwili przyjazdu do Polski obowiązującego.

Niestety banki Ameryki nie zgadzały się na tak zasadniczą zmianę, odbierającą im możność wielkich a korzystnych operacyj wymiennych.

Dopiero w ostatnich dniach Rząd Polski zawarł korzystną umowę z jedną z najpoważniejszych instytucyj finansowych w Nowym Jorku „American Express Company". Zastępca tego Banku amerykańskiego pp. Wheller, Liszewski i Meyer podpisali umowę, na podstawie której będą przyjmować przekazy w dolarach, będących własnością skarbu Państwa Polskiego i te przekazy będą przesyłane do Warszawy do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Przekazy te w dolarach będą wypłacane w markach po kursie dnia otrzymania przekazu, zaś odbiorcom z poza stolicy Państwa, specyalnemi czekami rozsyłać będzie przekazaną sumę w markach Pocztowa Kasa Oszczędności. Ona też za specyalnymi pokwitowaniami przekazawszy pieniądze naszych obywateli z za Oceanu od-

---

1)

O przyszłość Uniwersytetów polskich.

Odczyt J. M. Rektora Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie ALFREDA HALBANA wypowiedziany d. 11 marca 1920 w lwowskiem Kole litracko-artystycznem.

Poczytuję sobie za zaszczyt, że w cyklu rozważań o przyszłości kultury polskiej, wolno mi mówić o przyszłości Uniwersytetów naszych. Widzę w tem dowód uznania znaczenia wszechnic naszych dla kultury narodowej i dlatego pozwolę sobie na pytanie dotyczące przyszłości Uniwersytetów polskich odpowiedzieć z góry, że ich przyszłość widzę w spełnieniu zadań, jakie wynikają z potrzeb kultury polskiej.

Określenie kultury musimy naturalnie przyjąć tak wszechstronnie, jak je tu naszkicował przed tygodniem wymownie hr. Piniński, wciągając w nie i politykę i życie społeczne. Pojęcie kultury jest bowiem w prawdziwem tego słowa znaczeniu pojęciem socyologicznem; na rozwój kultury składa się całokształt życia wspólnego i ogólnego; wszelki inny obraz byłby niezupełnym; nie ma kultury rzeczywistej tam, gdzie ona tylko pewne dziedziny życia obejmuje, inne zaś pozostają po za jej sferą rozwojową. Dotyczy to naturalnie i nauki, która — nie tracąc swej samodzielności — stanowi tylko jedną z dziedzin ogólnego życia kulturalnego, na którego tle właśnie zarysowuje się zadanie wszechnic.

Są one naturalnie przedewszystkiem uczelniami i ta cecha dominuje na zewnątrz. Proszę mi jednak nie brać za złe, jeżeli zapytam, czy cecha zewnętrzna jest doprawdy najistotniejszą? Czy zakres zadań uczelni wyczerpuje rzeczywiście zakres zadań Uniwersytetu?

Śmiem twierdzić, że tak nie jest i być nie powinno. Jeżeli Uniwersytety spełniają całkowicie zadanie, które im przypadło w udziale, natenczas nie są li tylko uczelniami lecz czemś daleko ważniejszem — a przedewszystkiem czemś zgoła innem.

Proszę mnie nie podejrzewać o nihilizm naukowy, jeżeli pozwolę sobie powiedzieć, że w Uniwersytetach, jak zresztą w każdym dziale dobrze funkcyonującego szkolnictwa, nie sama nauka pozytywna jest rzeczą najważniejszą lecz raczej to, co leży po za nauką i poza jej udzielaniem. Zaryzykuję może jeszcze więcej, jeżeli pójdę o krok dalej i powiem — za co z góry przepraszam — że w ogóle w nauce nie sama nauka jest dobrem najcenniejszem! Nauka jest zmienną, jak wszystko ludzkie, omylną, wrażliwą niestety nietylko na „mody" sposobu myślenia i na zboczenia metodologiczne, ale nawet wrażliwą na prądy i nastroje doby bieżącej. Zmiennym jest również sposób nauczania, sposób ujmowania zagadnień i rozgraniczenia ich. Więc też ani nauka sama przez się, ani tem mniej nauczanie, nie mogą być uważane za cele jako takie, za cele w znaczeniu samowystarczalności, a już zgoła nie za cele ostateczne. W ekonomii wszechświata, nauka jest tylko jednym z środków, których twórczość ludzka używa dla zbliżenia się do najważniejszych celów kulturalnych, dostępnych rodowi człowieczemu.

Mówiąc o uczelniach i nauce musimy więc odróżnić cele bliższe, niemal formalne, a w każdym razie zewnętrzne, od dalszych, co do istoty wyższych. To samo dotyczy przecież i sztuki, a niemniej wszelkich dziedzin życia ludzkiego, umysłowego, a nawet osobistego i czysto uczuciowego. Przecież nik nie powie, że n. p. w prawdziwie wielkiem i pełnem uczuciu najważniejszym jest objaw zewnętrzny, a tem mniej, że uzewnętrznianie jest wszystkiem i że poza niem nie ma cenniejszych walorów uczuciowych. Uzewnętrznianie jest wogóle czynnością elementarną, a więc psychologicznie konieczną, praktycznie często ważną, ale nie najwyższą ani najistotniejszą. Najwyższem i najistotniejszem jest w dziedzinie duchowej tak samo jak w uczuciowej to, co wychodzi poza granice zewnętrznie dostrzegalne i co działa jako siła wyższa i trwalsza niż podstawy materyalne.

Historya nauk przedstawia obok wiekopomnych zdobyczy sporo objawów błędnych; niektóre błędy były konieczne, bo torowały drogę prawdzie; ale na ogół biorąc cyfra hipotez mylnych i stopniowo zarzuconych jest olbrzymią w porównaniu ze skromnym dorobkiem zdobyczy, na które spoglądamy z dumą. Cyfra błędów naukowych jest tak wielką, iż mogłaby przejmować pessymizmem każdego sumiennego badacza; nikomu z nas nie wolno łudzić się nadzieją, że to co mozolnie zdobywamy, kroczą po szczątkach dawniejszych wyników naukowych, ostanie się w nauce na wieki. Przeciwnie musimy być przygotowanymi na to, iż i nasza praca spotka się z krytyką, która przejdzie nad nami do porządku dziennego, w imię tego samego postępu naukowego, któremu i my hołdujemy, chociaż wiemy, że rezultaty nasze będą krótkotrwałe. Z tej świadomości jednak, dla jednostki nie miłej, tylko próżność mogłaby wysnuwać wnioski pessymistyczne dla znaczenia pracy samej. Kto naukę prawdziwie miłuje, nie pożąda sukcesu schlebiającego. W tem właśnie różnica między miłością a próżnością; a różnica ta jest na wszystkich polach jednakową; równie głęboką w życiu osobistem, czy naukowem, lub politycznem. Egoizm jest zawsze fałszywym doradcą, tak w życiu jak i w nauce. Nie powinno więc nikogo odstraszać, że suma wiedzy przez niego nagromadzonej stanie się może bezwartościową; bo — jak pozwoliłem sobie zaznaczyć — nie sama suma wiedzy pozytywnej, a więc nie wynik zewnętrzny jest rzeczą kulturalnie najważniejszą, lecz raczej to, co leży poza nią. Więc co? W czem szukać tych ważniejszych i trwalszych walorów kulturalnych? Oto pytanie.

Odpowiem, że przedewszystkiem w samemże dążeniu naukowem. Pęd badawczy, żądza wiedzy, choćby prowadziły całe pokolenia na manowce, są właściwością psychologicznie i kulturalnie szlachetną; bez nich prawie że ludzkości wyobrazić sobie nie można. Zaspakajanie takiej żądzy, choćby do błędnych prowadziło wyników, jest jedną z zasadniczych sprężyn kulturalnych i życiowych. Praca naukowa zaś podtrzymuje i potęguje tę żądzę ludzką, która jest człowiekowi darem, ale może wieść na bezdroża. Praca naukowa przyczynia się zatem do rozwoju intellektu i do rozszerzenia widnokręgu ludzkiego — a już to jedno jest ważniejszem i trwalszem niż pozytywne a zmienne wyniki badań, a więc niż wiedza jako taka. Ten walor trwały jest dla kultury tak ważny, że nawet gdybyśmy zechcieli zapatrywać się na wartość wyników naukowych skrajnie pesymistycznie, jednak musielibyśmy orzec, że już ten jeden walor usprawiedliwia wysoką ocenę nauki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

biorcom w kraju, prześle pokwitowanie wysyłającemu w Ameryce. Ten sposób przekazywania pieniędzy z pokwitowaniem odbiorców przez P. K. O. będzie przywilejem Krajowej Kasy Pożyczkowej, jako państwowej instytucyi.

Tą drogą skarb Państwa uzyskuje rezerwoar dewiz amerykańskich, gromadzonych na rachunek Ministerstwa skarbu w Banku amerykańskim czyli, że Rząd Polski będzie miał do dyspozycyi najlepsze dewisy na świecie do przeprowadzenia zakupów i t. p. operacyj. Obywatele zaś Polski uzyskają za drobną prowizyą najlepszy i najkorzystniejszy sposób przekazywania do kraju swych pieniędzy, który wyklucza już dalsze wyzyskiwanie i obdzieranie naszych ziomków zagranicą przez amerykańskich agentów i pokątnych spekulantów.

Akcya uratowania dolara dla skarbu polskiego weszła na nowe pewne tory.

Echa Imienin Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa przyjmował onegdaj o godz. pół do 4 popołud. do godz. 6 przedstawicieli ciała dyplomatycznego oraz delegatów licznych instytucyj społecznych i zawodowych, składających życzenia z okazyi imienin. O godz. 3 30 stawiło się ciało dyplomatyczne z posłem amerykańskim Gibsonem na czele, w zastępstwie nieobecnego msr. Rattiego, oraz zagraniczna misya ukraińska w osobach ministra spraw zagranicznych Lewickiego i generała Zielińskiego. Następnie przyjął Naczelnik Państwa delegacye miasta Warszawy, Sądu Najwyższego, sądu apelacyjnego, rady głównej opiekuńczej, oraz stronnictw politycznych, a mianowicie N. Z. R., prawicy narodowej, związku sejmowego P. P. S., związku ortodoksów, tudzież delegacye komitetu obchodu imienin Naczelnika Państwa, jako organizacyi zbiorowej, skupiającej przeszło 200 instytucyj i zrzeszeń społecznych, oraz delegacye poszczególnych stowarzyszeń, reprezentowanych w tymże komitecie.

Dalej składali życzenia delegaci licznych stowarzyszeń społecznych, związków zawodowych itp., reprezentowanych w wzmiankowanym komitecie obchodu, oraz przedstawiciele rozmaitych stowarzyszeń i organizacyj Polaków kresowych z Litwy, Białorusi i Ukrainy, jakoteż komitetu obrony narodowej w Ameryce. Dla złożenia życzeń przybyła również delegacya szkół średnich, oraz licznych innych szkół.

Nadto wpłynęło bardzo wiele depesz gratulacyjnych, adresów i darów, między innymi także w gotówce na flotę polską, albo na inne cele.

Ze wszystkich stron Polski nadeszły życzenia na ręce Naczelnika Państwa. — W większych miastach święcono uroczyście ten dzień.

We Lwowie.

Najbardziej swoisty charakter miał wieczór na „Podzamczu“, urządzony w wigilię Imienin Naczelnika. Tuż przy dworcu stoi drewniany barak, zewnątrz, jak stajenka betleemska, wewnątrz wybielone ściany, jak w Piastowej świetlicy. Panie: Krzysztołowiczowa, Kwiecińska, Rudnicka, Zarzycka, Tomkiewiczówna, Cieślikówna i inne, pracujące niestrudzenie na odległej peryferyi miasta, dla transportów polowych, przy pomocy samych żołnierzy z Dowództwa dworca, głównie ppor. Wydrzyńskiego, chor. Piekarskiego, Kozłowskiego, plut. Piszka — zgromadziły 18 marca b. r. szarą brać żołnierską na bardzo miły wieczór. Odczyt o szarym Komendancie wygłosiła p. Rudnicka, deklamacyę „Ostatni raport“ — p. Żuławska. Posłyszały żołnierzyki cudną melodyę Szopenowskich baśni i mazurków, odegranych przez pannę Zarzycką, wreszcie amatorski zespół żołnierski odegrał „Hasło“ Orkana. Zawiodła tylko „Harfa“, chór, który się zupełnie nie zjawił, więc żołnierze odśpiewali sobie sami piosenki legionowe.

W Gospodzie przy ul. Mikołaja. Dnia 19 b. m. w Gospodzie, prowadzonej przez Komitet Obywatelski Polek, o godz. I. w południe uczczono Imieniny Naczelnika Państwa. O znaczeniu i zasługach Piłsudskiego mówił ppor. W. Następnie zespół muzyczny, koncertujący w Hotelu Krakowskim, bezinteresownie odegrał szereg pieśni i hymn narodowy.

Na wysoki poziom artystyczny wybił się Wieczór Artystyczny, urządzony przez grono oficerów DOG w Kasynie Wojskowem przy ul. Fredry, dzięki bezinteresownemu współudziałowi tak wybitnych sił artystycznych jak pp. Barwińscy, Marynowiczówna, Woliński, Horner, Rudzińska i inni. Oryginalny punkt stanowiła gra kapelmistrza Jakubiczka na harfie. Przemówienie rotm. Dzieduszyckiego o Piłsudskim, jako wodzu, ujęło temat bardzo głęboko i fachowo. Artystów darzono powtarzającymi się oklaskami i zmuszano do nadprogramowych punktów.

Na dzień 19 marca, jako dzień Imienin Naczelnika Państwa reprezentacya młodzieży politechnicznej ogłosiła święto i wstrzymanie się od wykładów. Profesorowie Syniewski, Wątorek i szereg innych manifestacyjnie solidaryzując się z młodzieżą, zapowiedzieli, że dnia tego wykładów nie będzie.

Na wiecu młodzież Politechniki uchwaliła wysłać do Naczelnika Państwa adres hołdowniczy, w którym zaznacza: w 1914 młodzież Politechniki stanęła cała na Jego wezwanie, w najcięższych chwilach wiernie wytrwała. Dziś starsi koledzy czy to na posterunkach wojskowych, czy cywilnych stanowią kadry najbardziej oddane, a młodzi ich następcy pójdą ich śladem i gotowi są każdej chwili stanąć na Jego zawezwanie.

W prywatnej szkole średniej im. Jordana przemówił do uczniów kierownik szkoły p. K., kładąc nacisk na tę okoliczność, że dotychczas przymuszeni przez zaborców do oficyalnych „galówek“ dziś po raz pierwszy samorzutnie, bez nakazu z góry, święcimy Imieniny Naczelnika Państwa. W dalszym ciągu przemówienia poddał analizie pojęcie bohaterstwa i stwierdził, że życie i czyny Naczelnika mieszczą w sobie wszystkie cechy bohaterskie.

KRONIKA.

Lwów, 22 marca 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 23 marca.
Rzym. kat.: Wiktora m.
Gr. kat.: Kodrata m.
Słowiański: Zbisława.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 59 zachód słońca o godzinie 6·20 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 3 stopni.

— **Generalny Delegat Rządu** dr. Kazimierz Gałecki wyjeżdża dziś w sprawach urzędowych do Krakowa i Warszawy.

— **Komunikat D. O. G.** Z powodu przejścia niektórych powiatów z obszaru galicyjskiego frontu do obszaru Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów, powtarza się już raz wydane ogłoszenie jak następuje:

Wzywa się wszystkie osoby mające wiadomość o miejscu przechowania lub ukrycia (zakopania) przedmiotów zdobyczy wojennej, oraz osoby przechowujące lub ukrywające takie przedmioty na obszarze D. O. G. Lwów, a to w powiatach: Nisko, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Brzozów, Przemyśl, Dobromil, Stary Sambor, Turka, Drohobycz, Sambor, Mościska, Jaworów, Cieszanów, Dolina, Skole, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Stanisławów, Tłumacz, Bohorodczany, Nadwórna, Radziechów, Kamionka Strumiłowa, Złoczów, Zborów, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Zaleszczyki, Horodenka, Kołomyja, Śniatyn, Peczeniżyn, Kosów aby zgłosiły je do Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów, Referat zdobyczy, pl. Bernardyński l. 6.

Do zdobyczy wojennych zaliczają się wszystkie przedmioty i materyały, które służą do prowadzenia wojny, a które nieprzyjaciel w kraju pozostawił, jako to: wszelka broń palna i sieczna, amunicya, jaszczyki, automobile, wozy, kolejki, aeroplany, przyrządy radiotelegraficzne, telefoniczne, sygnałowe, binokle, perspektywy, instrumenta pomiarowe, pontony, liny, łańcuchy, druty kolczaste, mundury, obuwie, plecaki, rzemienie, chomąta, siodła, maski gazowe, tarcze, hełmy, materyały wybuchowe, metalowe, drewniane, surowce różnego rodzaju, składy z żywnością, konie, bydło, pieniądze, kasy i inne rzeczy w zakres zdobyczy wojennych wchodzące.

Cała zdobycz wojenna jest własnością wojskową Rzeczypospolitej Polskiej. Nieprawne przywłaszczanie sobie lub zatajenie rzeczy należących do zdobyczy wojennych, podlega karze według przepisów kodeksu karnego.

— **Major ang. Holme o bolszewikach.** Szef misyi angielskiej we Lwowie major Holme przysyła nam następujące pismo: „W skutek artykułu „Najnowsi alianci bolszewików“, który ukazał się we Lwowie w *Słowie Polskiem* pod datą 7 marca b. r. uważam za swój obowiązek, jako wojskowy reprezentant Wielkiej Brytanii udzielić pewnych wyjaśnień, gdyż widzę, że przyjaźne uczucia Polaków względem Anglii zagrożone są przez naszych wspólnych wrogów. Jako wojskowy zapewniam, że armia angielska jest jak najbardziej przeciwna bolszewizmowi i zawsze taką pozostanie. Z głosów prasy angielskiej okazuje się również, że gro całego społeczeństwa angielskiego jest przeciw teoryom bolszewickim.

Metody bolszewickie są nam wszystkim wstrętne. Całe społeczeństwo angielskie, głęboko współczuje z Wami w stratach, które wskutek wojny ponosicie. Nasze stanowisko względem Polski jest i będzie pełne sympatyi i podziwu dla Waszej dzielnej armii.

Gdy przeklęte panowanie bolszewickiego terroru zostanie zgniecione wtedy dopiero zrozumie cały świat cywilizowany, że znowu armia polska ocaliła Europę.

Komisarze bolszewiccy znieśli Boga, więc tyrania tych szatanów nie może trwać długo.

H. S. Holme Mjr. R. G. A.

— **Dla polskich inwalidów.** W Krakowie powstało pod protektoratem generała Hallera „Towarzystwo zagród dla polskich inwalidów, imienia Tadeusza Kościuszki“, wybierając swoim prezesem Ignacego Paderewskiego, a wiceprezesem Mikołaja hrabiego Reya.

Celem Towarzystwa jest: a) zakładanie i urządzanie zagród i warsztatów pracy dla inwalidów, którzy podczas służby w polskich oddziałach wojskowych ponieśli szkodę na zdrowiu i z tego powodu nie mają pełnej zdolności zarobkowania; b) zakładanie i utrzymanie szkół zawodowych, oraz zakładów wychowawczych dla sierót po polskich żołnierzach; c) staranie się o to, by powstałe zagrody stały się wzorem gospodarki małorolnej, a warsztaty wzorem zawodowej pracy rzemieślniczej, oraz aby ich właściciele byli żywym przykładem zgodnej i zbożnej pracy, miłości Ojczyzny, poczucia ofiarności i obowiązków obywatelskich wobec Państwa i współziomków.

Dla urzeczywistnienia tego celu Towarzystwo stara się o środki materyalne przez zbieranie darów, składek i t. p. również jak i wkładek członków. Członkowie dzielą się na: a) zwyczajnych, których wkładka wynosi co najmniej 100 marek rocznie, b) założycieli, którzy złożą na cele Towarzystwa jednorazowo 100.000 marek lub ofiarują co najmniej sto morgów ziemi. Do rady głównej, nadającej zasadniczy kierunek pracom Towarzystwa wchodzą obok członków mianowanych przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, tudzież przez naczelne władze zastępcy założycieli i członków zwyczajnych Towarzystwa. Działalność Towarzystwa rozciąga się na całą Polskę. Siedzibą jest Kraków. Celem łatwiejszego spełnienia swych zadań może Towarzystwo dla pewnych okręgów terytoryalnych utworzyć delegatury. Taką delegaturę zamierza ono utworzyć we Lwowie.

Hojne dary w gotówce od państwa Paderewskich, za składek oficerów i żołnierzy armii generała Hallera, złożonych jeszcze na ziemi francuskiej, i i. również jak i ziemia ofiarowana przez poszczególnych obywateli, umożliwią Towarzystwu rozpoczęcie akcyi dla zakładania osad rolnych i rzemieślniczych. Idzie jednak o osiedlenie tysięcy inwalidów. Akcya ta wymagać zatem będzie milionowych kwot i znacznych obszarów ziemi.

Spodziewać się należy, że mieszkańcy Lwowa i Wschodniej Małopolski znani ze swej ofiarności nie odmówią pomocy Towarzystwu zagród dla polskich inwalidów. Tych, którzy pragną przyczynić się do stworzenia znośnych warunków egzystencyi dla żołnierzy polskich, którzy w walce o wolność, potęgę i świetność Ojczyzny zdrowie swoje stracili, zapraszamy na zebranie celem ukonstytuowania delegatury Towarzystwa we Lwowie. Zebranie to odbędzie się w sali Magistratu w dniu 25 marca b. r. o godz. 11 przed południem.

We Lwowie dnia 18 marca 1920.

Ks. Józef Bilczewski, Arcybiskup lwowski, Tadeusz Cieński, Roman Jasieński, pułkownik W. P., Zygmunt Lasocki, Józef Neumann, prezydent miasta Lwowa.

— **W sprawie ogrodów dla dziennikarzy.** (*a. w.*) W obecnej chwili sytuacya aprowizacyjna jest zła, rok przyszły prawdopodobnie będzie jeszcze gorszy. Oziminy nie dopisują, uprawa pod wiosenne zasiewy jest trudna, ziemniaków prawie nie ma. Rząd ogarniając możliwie niebezpieczeństwa, zachęca ludność miejską do tego, by sama o sobie myślała. Inicyatywa musi wyjść od jednostek zdrowo i trzeźwo patrzących w przyszłość. Wyjście jest jedno: na własną rękę starać się o żywność na rok następny. Chodzi o to, by również konsumy, stowarzyszenia jak i pojedyńcze jednostki starały się o ziemię, tworzyły sobie ogródki warzywne, których plon będzie już jakimś punktem oparcia. Troską Rady miejskiej winno być zaopatrywanie potrzeb ludności w tym względzie, dalej otwiera się pole dla działalności Towarzystwa gospodarczego, które o ile będzie ruchliwe, da pomoc w uprawie roli, a w każdym razie udzieli wskazówek i rad fachowych i zajmie się dostarczeniem nasion w większej ilości, więc tańszych niż w detalicznej sprzedaży.

Prof. Kubikowi, niezmordowanemu szermierzowi w tych sprawach, udało się dostać ofertę na ogródki dla dziennikarzy. Jeden z obywateli miasta Lwowa, skłonnym jest odstąpić część swego gruntu na ten cel. Warunki są ze wszech miar korzystne. Posiadłość ta leży w mieście przy tramwayu, jest to obszar ziemi 18 morgowy. Zachęcającą rzeczą jest to, że właściciel mógłby ewentualnie swą ziemię rozparcelować i w ten sposób możnaby dać początek miastu ogrodowi. W myśl ustaw sejmowych w podobnych wypadkach bank państwowy przychodzi z pomocą i daje wysoką pożyczkę, na bardzo dogodnych warunkach.

A więc na razie myślmy o ziemniakach i kapuście, służmy innym przykładem pracowitości i wytrwałości, a na drugim planie miejmy wciąż piękną ideę domków w ogrodzeniu — gdzie znajdziemy cichy kącik i odpoczynek po trudach w *quartier de la presse*. Idźmy śladem naszych przodków w XVII. wieku i mniejmy odłożyć pióro dla lemiesza.

— **Konkurs na stypendya.** Na podstawie uchwały Sejmu Ustawodawczego z 4 lutego 1920 rozpisuje Ministerstwo robót publicznych konkurs na 30 stypendyów po 5.000 Mk. rocznie dla słuchaczy wydziału inżynieryi Politechnik w Warszawie, Lwowie i Gdańsku, którzy zobowiążą się po ukończeniu studyów wstąpić na żądanie M. R. P. do służby państwowej na lat pięć.

Stypendya wypłacane będą w ratach półrocznych z dołu po 2 500, aż do ukończenia po przedłożeniu świadectw egzaminów kursowych z postępem zadowalającym, za kwitami potwierdzonymi przez Rektorat.

— **Zenon hr. Prandota Prandecki,** b. konsul finlandzki w Kijowie, bawi w naszem mieście.

— **Konkurs na zasiłki** z funduszu Pomocy wojennej TNSW. im. dr. T. Dembowskiego. Zarząd okręgu lwowskiego TNSW. (Lwów, Małeckiego 5) rozpisuje niniejszem konkurs na zasiłki z funduszu im. Dembowskiego. Rodziny, pozostałe po poległych na polu walki, nauczycielach szkół średnich, powinny do dnia 30 kwietnia b. r. za pośrednictwem Kół TNSW. wnieść do Zarządu okręgowego podania z dokumentami, stwierdzającemi zajście poległego nauczyciela i opinią Zarządu najbliższego Koła TNSW.

— **Powrót jeńców.** Towarz. Czerw. Krzyża otrzymało zawiadomienie, że misya Czerw. Krzyża na Sybirze została oficyalnie poinformowana, iż rząd japoński i rząd ziemstw na Sybirze wschodnim pozwoliły na powrót wszystkich jeńców austryackich i węgierskich, przebywających w obozach japońskich i rosyjskich. Liczba tych jeńców ma wynosić około 10 000.

† **Zmarli.** We Lwowie: **Marya Hryhurczuk**, lat 46, żona podurzędnika prywatnego. Marya Jarema, lat 76, wdowa po mosiężniku. Elżbieta Szpila, lat 74, wdowa po palaczu kolejowym. Stanisław Kogutowicz, lat 36 elektromonter. Władysław Pernowski, lat 18 uczeń VII. kl. gimn. Tadeusz Jurczyk, 2-letni synek przemysłowca.

W Białej: Karol Studencki, lat 60, właściciel „Drukarni Polskiej“, gorący patryota i długoletni pracownik na kresach.

— **Zebranie obywatelskie** Związku Społeczno narodowego odbędzie się we wtorek, dnia 23 marca b. r. o godzinie 5 po południu w sali Towarzystwa Politechnicznego, na którym radni należący do Związku wygłoszą referaty o reformie wyborczej do Rady miejskiej, kresowych interesach w dziedzinie szkolnictwa sprawach aprowizacyjnych i mieszkaniowych miasta.

— **Kradzieże.** Przy ul. Szeptyckich l. 37 skradziono z pracowni szewskiej p. **Władysława Beisingera** 7 par wierzchów, skórę i przybory szewskie, łącznej wartości 4.000 kor.

Na placu Krakowskim wyciągnięto z kieszeni u płaszcza pugilares z 4.000 kor. p. Sarze Bitter, kupcowej z Kołomyi.

W wozach tramwayowych KD. popełniono dwie kradzieże: p. Julianowi Podbielskiemu wyciągnięto portfel z 400 kor. i dokumentami, zaś p. Józefie Rothowej skradziono pugilares z 200 M i dokumentami.

— **Kradzieże wiktuałów.** Przy ulicy Chmielowskiego l. 8, skradziono z piwnicy p. Piotrowi Laurowowi rozmaite wiktuały, wartości 800 kor.

Przy ul. Słodowej l. 6, okradziono magazyn internatu „Rodziny Maryi“, zabierając 50 kg smalcu, 40 kg. cukru, 10 kg. masła i sześć szynek. Szkoda przenosi 8400 koron.

— **Poszukiwany.** 17 b. m. wydalił się bezpowrotnie z domu rodzicielskiego dwunastoletni Edward Zamojski. O wiadomość o zaginionym uprasza matka, zamieszkała przy ul. Króla Leszczyńskiego l. 26.

— **Handlarkę na placu Krakowskim,** Sarę Rubową, pociągnięto do odpowiedzialności za sprzedaż chleba, ważącego 1·60 kg. po 65 kor. za bochenek.

— **Aresztowanie złodziejki.** W kawiarni „Nowy Swiat", skradła sprytnie, kręcąc się koło stołu, srebrną papierośnicę, wartości 1.000 koron p. Kazimierzowi Pigulskiemu, niejaka Helena Witkowska. „Przyjaciel" owej niewiasty sprzedał ową papierośnicę w kawiarni „Abazzya" za 170 kor. Transakcyę wykryła policya, a winni dostali się pod klucz.

— **Zguby.** P. Marya Dudajekowa zgubiła w przechodzie ulicą, srebrną papierośnicę, wartości 400 kor. Na ul Leona Sapiehy lub w sąsiednich przecznicach zgubił p. Mieczysław Markowski, podpor. W. P. srebrny zegarek „Omega" na rzemyku, wartości 1.000 kor.

Przy ul. Gródeckiej albo w przyległych ulicach zgubiła p. Michalina Jednorakowa bluzkę, wartości 600 kor.

W tramwayu ŁD. „zgubiła" p. Ella Schaffowa pugilares z 850 M. — W wozie zaś ŁJ. również „zgubiła" p. Berta Belzerowa pugilares z 500 M i 50 kor.

— **Obchód Złoczowski.** Dzień 27 marca, jakoteż dnie 29 marca i 1 kwietnia będą przez długie lata jeszcze niezawodnie budzić bolesne echo w sercach Złoczowian. W dniach tych mocą wyroku sądów doraźnych ukraińskich, zostało straconych po okrutnych katuszach najniewinniej 17 Polaków z różnych stanów i różnego wieku.

Urządzeniem obchodu smutnej rocznicy w b. r. zajął się Komitet zawiązany dla budowy wspólnego grobowca. Mimo rozesłania osobistych zawiadomień do rodzin pomordowanych i przedstawicielstw różnych instytucyj i t. d., w obawie, że przy dzisiejszym stanie komunikacyi, niektóre zaproszenia mogą nie dojść do miejsca przeznaczenia, Komitet tą drogą jeszcze raz zaprasza wszystkich znajomych i krewnych tych, którzy padli ofiarą straszliwej zbrodni, zarówno jak uczestników katuszy i więzienia, wszystkich internowanych, przedstawicielstwa wszystkich gmin powiatu złoczowskiego i organizacye miejscowe, czcigodne duchowieństwo, wreszcie wszystkich tych, którzy naocznie pragną zobaczyć miejsce stracenia i wziąć udział w uczczeniu ziemi zlanej krwią męczenników, która w uroczystym pochodzie zostanie przeniesioną na cmentarz, a po wybudowaniu grobowca, razem z doczesnemi szczątkami ofiar, złożoną w grobowcu. Bardzo mile byłyby też widziane delegacye sąsiednich organicyj i instytucyj narodowych.

Uroczystość odbędzie się dnia 27 marca b. r.

Komitet.

Veritas vincit. Przed kilku miesiącami ukazywał się w „APOLLO" film, który zyskał sławę arcydzieła. Publiczność tłumnie zapełniała salę, a byli tacy, co na „Veritas vincit" przychodzili po raz drugi i trzeci. Obecnie „APOLLO" wznawia owe arcydzieło firmy „Nordisk", ku wielkiemu zadowoleniu publiczności. Więc znowu przesuną się przed naszemi oczyma trzy epoki, kiedy to księżniczka Helena dwa razy utraciła szczęście, a dopiero po raz trzeci za cenę prawdy odnalazła je.

Znakomita Mia May w głównej roli osiągnęła prawdziwy tryumf.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek, 22 marca „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowską, Kuligowskim, Folańskim, Justianem i Niedzielskim.

We wtorek, 23 marca o godzinie 7 wieczorem „Asystent", sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej, w niezmienionej obsadzie.

„**Wesoła Wydra**" teatrzyk pod tym tytułem mieszczący się w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 19 I. p., zyskał sobie ogromną sympatyę i wzięcie wśród szerokich sfer publiczności pragnącej szczerze się ubawić i pośmiać. Każdy program „Wydry" jest interesujący, świetny, odznaczający się wykwintnym doborem produkcyj.

Prym wodzi dyrektor teatrzyku znany w Polsce humorysta **Wojtaszek** o żywiołowej wprost wesołości, niewyczerpany w rolach andrusów, produkujący tańce i kuplety własnego pomysłu. Samo pojawienie się Wojtaszka na scenie wywołuje już salwy oklasków. Skala talentu Wojtaszka jest istotnie wielka i bez konkurencyi — człowiek ten sto razy się zmienia, sto razy jest inny, zawsze jednak w „stylu" i zawsze trzymający się w ramach tego specyalnego rodzaju sztuki, która wzorów szuka w typach podmiejskich tak nam wszystkim znanych.

Obok niego prawdziwą perłą tego teatrzyku jest **Saba Zielińska**, również nieporównana artystka w swoim własnym repertuarze. Jej typy żydowskie są tak prawdziwe, tak po prostu a świetnie robione, że ręce same składają się do oklasków. Obok tych typów takie figury jak pyskate służące, handlarki, gosposie wiejskie i t. d. odznaczają się prawdą i artystycznem wycieniowaniem. Zielińska też jest już obecnie we Lwowie dostatecznie znana i na wieko jej jest atrakcyą tego sympatycznego teatrzyku.

Inni artyści jak **Neusser, Brawuroff, Dwernicki** i reszta tworzą doskonały zespół „Wydry", gdzie co wieczór panuje atmosfera śmiechu.

Co specyalnie podkreślić należy to, że program nie opiera się nigdy na drastyczności i płaskich dowcipach, tak, iż każdy może go wysłuchać.

Czuwa też nad tem taki reżyser, jak artysta naszego głównego teatru **Folański**, któremu za pracę należy się duże uznanie.

„Wesoła Wydra", pozostająca w rękach polskich i polski posiadająca zespół, może liczyć we Lwowie na stałe powodzenie, na co w zupełności zasługuje, jako miejsce godzinnej rozrywki, gdzie człowiek zapomina o troskach, brakach, pasku i innych przeciwnościach codziennego życia, śmiejąc się przez kilka godzin z tego, co się dzieje na scenie.

(art. s.)

Koncerty orkiestry włościańskiej Namysłowskiego, od dłuższego czasu zapowiadane we Lwowie, zelektryzowały nasze miasto. Zespół ten, złożony z kilkudziesięciu ludzi ma wielką sławę w całej Polsce. Specyalnością tej orkiestry są nasze przemiłe mazury, oberki i t. d., które urozmaicone śpiewem, pogwizdywaniem, hukaniem wywołują żywiołowy entuzyazm. Oprócz rzeczy swojskich mają też „Namysłowiacy" i poważne dzieła filharmoniczne w repertuarze. Koncerty te odbędą się dnia 24 w sali Tow. muzycznego, a d. 25 i 26 w Sokole. Bilety do nabycia w Księgarni Gubrynowicza, naprzeciw Katedry.

„Nowej Polski" Nr. 12 zawiera: Militaryzacya koniecznych dla Państwa gałęzi pracy. Niemcy na drodze do restauracyi monarchicznej. E. L. Nad Wartą. Wadwicz Głos z Polskiej Litwy. Głód nad Stochodem. Działacze spisko-orawscy. Na widowni politycznej. Z prasy. Na pomoc plebiscytową. Echa. Akcya przeciwstrajkowej. Kietlicz-Rayski. Wspomnienia malarskie. Zapiski. gospodarcze. W odcinku: Ku Polsce szedłem Urywek z pamiętnika ks. Mochaya Z tygodnia na tydzień.

Jerzy Bandrowski. Przez jasne wrota. Lwów, 1920. Nakł. Wydawnictwa Polskiego. Str. 286. *Heureux, qui, comme Ulysse, a fait un beau voyage!* Nie żaden Anglik, lubiący podróże i awantury po lądach i morzach, ale stary Joachim du Bellay nazwał szczęśliwym „wielkiego cierpiętnika" i tułacza za to, że tyle mórz i lądów o obyczajach rozmaitych w swoich wędrówkach zobaczył i poznał. W naszej epoce, nacechowanej pewną tęsknotą za szerokim oddechem świata, podróż staje się nieraz czemś koniecznem, niezbędnem, jakąś głuchą żądzą duszy spragnionej wyjścia poza kolisko powszednich spraw i monotonii otoczenia. Znudzeni i trochę smutni wykwintnisie pióra będą, jak Piotr Loti po sto razy szukać nowych podniet dla swej trochę starzejącej się twórczości. To wielkie zainteresowanie, jakie w nas budzą egzotyczne kraje, ogromne powodzenie starej kultury Indyi lub Chin, wreszcie malarstwa japońskiego, pościg za pięknem po archipelagu sundajskim lub Polinezyi, studyowanie form życia, myśli i sztuki tak, jak one w oczach prymitywnego człowieka się przedstawiają — to wszystko jest bardzo podobne do zastrzykiwania starej kulturze europejskiej nowych soków żywotnych, wprowadzania do jej organizmu świeżej, nie przetrawionej jeszcze gorączką krwi ras młodych i pełnych życia.

Przepełniony do dna wszystkiemi wymienionemi pragnieniami, z chciwością przeczytałem książkę p. Bandrowskiego. Nie znalazłem w nim ani smutku, ani niepokoju. Jego podróż była nie ekscentryczną wycieczką człowieka, chorego na *spleen*, ale tułaczką Odyssa ze łzą nostalgii w oku. Z przeżyć na Dalekim Wschodzie, z opalnych nocy na Oceanie indyjskim, z lazurów mórz, usianych uśmiechniętemi wyspami zrodziła się ta książka ogromnie miła. Niezapomnę nigdy p. Bandrowskiemu tego przyjemnego wieczoru, który spędziłem z jego książką w ręce wśród marzeń i pragnień nieśmiałych, wśród snów późniejszych nad lekko a oprawnie zarysowanymi krajobrazami i ludźmi. Bez wszelkiej pozy literackiej autor w sposób nader prosty maluje życie Japonii, obrazy wód połudn owych, rzuca sylwetkę Anglii i Paryża w r. 1918. Odchodzi się odeń z żalem, że skończył już swe opowiadanie tak miłe i zajmujące.

Jan Parandowski.

Św. Franciszek z Asyżu a sztuka włoska.

(Wykład Leona br. Pinińskiego).

Na każdy wykład znakomitego estety i głębokiego znawcy sztuki, jakim jest Leon br. Piniński, idzie się zawsze z dużą satysfakcyą: z góry jest się przygotowany, że posłyszymy rzecz ciekawą, oświetloną oryginalnie i podaną w sposób wykwintny. Piniński nietylko wie ogromnie dużo, ale też w sposób sobie właściwy umie zająć słuchaczy, kształci ich i zajmuje, potrafi uwagę ich nagiąć do rzeczy nawet specyalnych, które tłumaczy jasno, zawsze oryginalnie i ciekawie. Dlatego też każdy jego wykład jest ciekawy nietylko dla tych, dla których dany temat jest nowością, ale również dla obeznanych z omawianą kwestyą, która w oświetleniu jego nabiera nowych cech.

Tak też było i z onegdajszym jego wykładem o św. Franciszku z Assyżu a sztuce włoskiej. Hr. Piniński na pięknie podmalowanem tle o odrębności natury ludu włoskiego, która tworzyła sobie w sposób zmysłowy drogie postacie świętych, przedstawił „świętych obcowanie przeniesione na teren artystycznej produkcyi", co jest jedną z najbardziej ujmujących właściwości włoskiej ziemi, przeszedłszy następnie do krótkiej biografii św. Franciszka z Assyżu i świętej filozofii jego życia, streszczającej się w serafickiej dobroci, miłości i poświęceniu.

Omówiwszy regułę św. Franciszka, stwierdził hr. Piniński, że zakonom Franciszkańskim i Dominikańskim zawdzięczamy wspaniałe gmachy kościelne, które przez ich potężną działalność jakby cudem na ziemi włoskiej powstały i wkrótce potem wzniosły się w innych krajach. Jeżeli zresztą w dalszym ciągu w życiu zakonów kaznodziejskich nie wszystko się dzieje po myśli pierwszego założyciela, to jednak wywarł on na religię, obyczaje kulturę i sztukę wpływ tak potężny, iż stworzył istotnie nową erę rozwoju, o której przedtem nawet nie marzono.

W dalszym ciągu niezmiernie interesujących wywodów prelegenta poznali słuchacze w jaki sposób już w kilkanaście lat po śmierci świętego, powstała w Assyżu świetna świątynia, składająca się z górnego i dolnego kościoła, oraz olbrzymiego klasztoru. Świątynię zbudowano w „nowym stylu", gotyckim importowanym z Francyi. Katedra w Assyżu nie jest pierwszą budową gotycką we Włoszech, ale pierwszem wielkiem dziełem w tym stylu, które rozstrzygnęło o przyjęciu się gotyku we Włoszech. Obszerniej omówił hr. Piniński ówczesną budowlaną sztukę włoską, podając przykłady na szeregu budowli, następnie bardzo szczegółowe uwagi poświęcił katedrze w Assyżu, podkreślając, iż freski w tym kościele to najważniejszy pomnik malarstwa włoskiego z czasów, kiedy budzi się sztuka włoska, a w tem już dowód, że z kultem św. Franciszka łączy się niejako narodzenie malarstwa włoskiego, wydobycie się z martwoty malarstwa bizantyńskiego.

Czy św. Franciszek lubował się w malarstwie? To pewne, że nawet owa sztuka w upadku rodziła w nim zachwyt; całe legendy z jego życia są tak pełne potężnych malarskich artystycznych widzeń i obrazów, że mamy prawo widzieć w nim wysoce artystyczną i poetyczną naturę. Łatwo więc zrozumieć, że właśnie głównie malarską sztuką chciano uczcić jego pamięć. Ogromnie ciekawe były wywody Pinińskiego na temat autorstwa fresków w tej katedrze. Cimabue czy Giotto? Prelegent w argumentach swych skłaniał się do twierdzenia Vasarego, że malował je Giotto, przytaczając na to szereg dowodów i porównań.

Przedstawiwszy słuchaczom na obrazach świetlnych te freski i omówiwszy ich treść, oraz wartość, Piniński skreślił jeszcze kwestyę podobizn św. Franciszka, następnie dał krótki ale bardzo treściwy i pełny sobie obrazów i rzeźb, jakie powstały pod wpływem życia i działalności tego świętego.

Szczupłość miejsca w dzienniku, walczącym codziennie o możność pomieszczenia wielkiego materyału bieżącego, nie pozwala nam nawet w przybliżeniu powtórzyć tych naprawdę świetnych i pięknych uwag Pinińskiego, które słuchało się z ogromnem zajęciem od początku do końca.

I jeszcze inną sztukę ukochał św. Franciszek: muzykę. W tej muzyce i śpiewie był rozmiłowany do namiętności i szerzył ją wśród swych uczniów. Sam układał hymny, a sławną jest t. zw. jego „Pieśń słoneczna", dość może nie udana co do poetyckiej formy, ale pełna uroku, bo świadcząca o płomiennem uczuciu jego do wszelkich istot stworzenia. Na łożu śmierci ułożył jeszcze hymn, który na pamiątkę przesłał św. Klarze. Uczniowie jego poszli też i pod tym względem w jego ślady: Josepho da Todi układał śpiewy religijne, oraz „Stabat Mater Dolorosa" i „Stabat Mater Speciosa", Tomasz z Celano „Dies ira".

„Zdziczałe stosunki spowodowane wojną — kończył Piniński — oddzielają nas dziś niestety nieprzebytym wałem od zabytków włoskich. Snić nam dziś tylko wolno o tem, co było nam tak bliskie dawniej i długo jeszcze tylko wspomnieniami tych ukochanych miejsc karmić się będziemy. Lecz sama wiadomość, że fala barbarzyństwa ich przecież nie zalała, nie zniszczyła, już nam jest pewną pociechą. Wierzmy więc, że skoro owe pamiątki istnieją jeszcze przyjdzie kiedyś znów epoka odrodzenia i że wpływ zabytków wyższej bardziej idealistycznej kultury wydobędzie ludzkość z dzisiejszego obłędu. Wierzymy, że obudzi się w generacyach późniejszych znaczenie tej prawdy, którą dawno już przyswoić sobie należało, że wzajemna nienawiść i zazdrość rodzą tylko destrukcyę, podczas gdy zgoda i miłość dają ludzkości siłę twórczą i do podniesienia duchowego, kulturalnego a nawet do materyalnego rozkwitu prowadzą".

(as)

Z MUZYKI.

Koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego wypadł świetnie. Ostatnie to słowo odnosi się w pierwszej linii do tych objawów powodzenia na które składają się: widok sali zapełnionej po brzegi, ogólne u wszystkich uczestników tego wieczoru zainteresowanie i niemilknące po każdej niemal części programu oklaski. Nie od rzeczy byłoby może poddać pewnej analizie — o ile dotyczyły kompozycyj objętych programem, a o ile wykonania — i następnie w jakim stały stosunku do faktycznego u przeciętnych słuchaczy zrozumienia tych utworów. Nie odbiegnę od prawdy wyrażając przypuszczenie, że niektórym jednostkom nakazuje ambicya przejmować się pozornie nowym kierunkiem kompozytorskim, właśnie dlatego, że nie jest przystępnym dla wszystkich. Nie zapominajmy o związku etymologicznym między słowami „modernizm" i — „moda"... Nie ulega również wątpliwości, że wyczerpujący referat o tym koncercie kompozytorskim nasuwałby rozmaite refleksye, dotyczące genezy naszych kierunków twórczości. Lecz na takie „zbytki" pozwolić sobie mogą tylko obszerne ramy pism fachowo muzycznych. Wobec tego ograniczyć się muszę do kilku słów oceny onegdajszej produkcyi.

Rozpoczęła się bardzo szczęśliwie, zważywszy, że pierwszy numer programu (D-moll sonata na skrzypce i fortepian) zarazem nazwać można pod względem waloru kompozytorskiego najwyższym. Niezbyt skrajnie zachowany w niej styl nowoczesny, nie wykluczający budowy dość jasnej i zrozumiałej, pozwala jędrnym i pięknym motywom rozwinąć się należycie; te wysokie zalety uznać wypada zwłaszcza w rzewnej kantylenie drugiej części „Andantino". W „Mitach" (op. 30) przeważają już nastroje i efekty czysto dźwiękowe (co prawda nieraz prześliczne a zawsze oryginalnie napisane), nad wartością samej treści absolutnie muzycznej. Najudatniejszym niezawodnie jest „Zdrój Aretuzy", chwilami istotnie fascynujący słuchaczów artystycznem zestawieniem kolorytów dźwiękowych. Podobnych słów uznania nie mógłbym natomiast zastosować do „Nokturnu i tarantelli" na skrzypce i fortepian (op. 28). Kompozycya ta nad wyraz chaotyczna tylko nuży, innego wrażenia nie może bowiem wywołać brak jakiegoś głębszego pomysłu, idący w parze z zagmatwaną harmonizacyą, z układem niejasnym, nieraz wprost kakofonicznym, a ponadto — krzykliwym. Wzór utworu ekscentrycznego, nie otwierający nawet wykonawcom pola do popisu. A lepszą, bardziej artystyczną nie mogłaby być już interpretacya.

Dla wykonawców onegdajszego programu (śpiew: p. Stanisława Korwin-Szymanowska, skrzypce: p. Paweł Kochański, fortepian: Karol Szymanowski) nie ma w ogóle dość superlatywów w słowniku sprawozdawców. W tej sztuce odtwórczej łączyło się wirtuozowstwo z niezwykłą finezyą i z wykwintnym smakiem artystycznym. Entuzyastyczne to uznanie zawiera jednak w sobie równocześnie kompliment może dwuznaczny, nasuwając pytanie, czy lwia część wszystkich sukcesów nie należała się w ogóle na dniu 17 marca znakomitym interpretatorom dzieł Szymanowskiego, a w mniejszym stopniu kompozycyom.

Jako wykonawczyni pieśni położyła p. Korwin-Szymanowska — artystka obdarzona świetnie wyszkolonym, dźwięcznym sopra-

nem — wielkie zasługi. Jej kantylena jest subtelnie cieniowana, jej dykcya wyborna, a zwłaszcza czarujące są „pianissima“ tego sympatycznego głosu.

Ocena samych pieśni nie da się zbyć jednym przymiotnikiem. Walor ich rozmaity: są między niemi utwory tak piękne, jak „Kołysanka Dzieciątka Jezus“ lub „Przeznaczenie“, są inne mniej porywające, nieraz bardzo skomplikowane i pod względem zwrotów harmonicznych przesadne, a przeważnie ogromnie trudne do wykonania (chwilami nawet nużące słuchacza).

Wspaniałe wykonanie partyi skrzypcowej w sonacie i w „Mitach“, a przedewszystkiem brawurowa interpretacya zręcznie ułożonej parafrazy Paganini'ego „Caprices“ zapewniły p. Pawłowi Kochańskiemu sukces okazały, wprost entuzyastyczny. Są pewne kombinacye dźwięków już znane (tony fletowe, flażeolety dziwnie piękne) u Kochańskiego brzmiące zupełnie oryginalnie, jakoby jemu wyłącznie właściwe. A niezrównaną jest „zalotna“ jego kantylena, w „Mitach“ wprost nieoceniona.

Koncert kompozytorski Szymanowskiego należy więc bezsprzecznie do najbardziej interesujących produkcyj bieżącego sezonu.

*

Znacznem powodzeniem cieszył się pianista p. Mieczysław Münz (uczeń prof. Lalewicza) jako wykonawca obszernego programu złożonego z dzieł Beethowena, Brahmsa, Chopina, Debussy'ego i Liszta (wtorek 16 marca). Duża jego technika i niezwykłe zrozumienie muzykalne należą do „plusów“ — do „minusów“ ton niezbyt wielki i sposób gry nieco flegmatyczny. Najlepiej wypadły utwory Liszta, odegrane brawurowo, miejscami wprost artystycznie („Loreley“ i Legenda „La predication aux oiseaux“), słabszym był p. Münz jako interpreta Chopina, którego „scherzo“ w zbyt szybkiem tempie odegrane straciło część swego efektu. Młody pianista — niewątpliwie fenomenalny talent wirtuozowski — wywarł jak najlepsze wrażenie i zasłużył rzetelnie na serdeczne oklaski.

Fr. Neuhauser.

W sprawie Związku Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie.

We Lwowie utworzył się Związek Polskich Towarzystw Naukowych, do którego przystąpiły: Towarzystwo dla popierania nauki polskiej (prezes: Oswald Balzer — wiceprezes: Władysław Abraham), Towarzystwo ludoznawcze (prezes: Wilhelm Bruchnalski), Towarzystwo filologiczne (prezes: Stanisław Witkowski), Towarzystwo filologii nowożytnej, (prezes: Edward Porębowicz), Polskie Towarzystwo filozoficzne (prezes: Kazimierz Twardowski), Towarzystwo heraldyczne polskie (prezes: Zygmunt Luba Radzimiński), Towarzystwo historyczne (prezes: Ludwik Finkel), Towarzystwo lekarzy galicyjskich (prezes: Emanuel Machek), Lwowskie Towarzystwo lekarskie (prezes: Witold Nowicki), Towarzystwo literackie im. Adama Mickiewicza (prezes Wilhelm Bruchnalski), Towarzystwo miłośników przeszłości Lwowa (prezes Aleksander Czołowski), Towarzystwo opieki nad zabytkami sztuki i kultury (prezes: Jan Sas Zubrzycki), Polskie Towarzystwo Politechniczne (prezes: Stanisław Rybicki), Towarzystwo prawnicze (prezes: Ernest Till), Polskie Towarzystwo przyrodników im. Kopernika (prezes: Rudolf Zuber) Związek ma na celu wzajemne popieranie działalności zrzeszonych towarzystw, informowanie Polski i zagranicy o rozwoju, działalności i dorobku naukowym poszczególnych Towarzystw, informowanie Polski i zagranicy o rozwoju, działalności i dorobku naukowym poszczególnych Towarzystw oraz podniesienie znaczenia i wartości pracy umysłowej w Polsce. Jako środki do osiągnięcia tego celu mają służyć wspólne publikacye nabycie własnego gmachu, w którymby się ześrodkowała praca Towarzystw, urządzenie drukarni i księgarni dla własnych wydawnictw i t. p. Wspólną publikacyę mają tworzyć peryodycznie wydawane biuletyny w języku polskim i francuskim, które przedstawią obraz działalności zrzeszonych Towarzystw. Pierwszy numer biuletynu ma zawierać historye powstania i rozwoju poszczególnych Towarzystw, wykazać ich dotychczasowy dorobek naukowy, i służyć za świadectwo wobec zagranicy, a w pierwszym rzędzie wobec państw koalicyi, jaką rolę odgrywała nauka polska we Lwowie i na Ziemi Czerwieńskiej i jak doniosłe kulturalne zadanie pełniło nasze społeczeństwo na tych obszarach, mimo nadzwyczaj utrudnionych warunków pracy. Wydawnictwo takiego biuletynu ma obecnie szczególne znaczenie narodowe i polityczne, gdyż w czasie, gdy się ważą losy Galicyi Wschodniej i gdy musimy walczyć o należne nam prawa do tych obszarów, zroszonych krwią naszych przodków i zdobytych naszą pracą kulturalną, wykazanie zasług i owoców naszej misyi cywilizacyjnej na Wschodzie w formie tego rodzaju publikacyi, jest nakazane obowiązkiem publicznym. Każde wydawnictwo natrafia obecnie na wielkie trudności z powodu wysokich kosztów druku i papieru, które stale i niepomiernie idą w górę. Na pokrycie kosztów wydawnictwa będziemy rozporządzać dochodami, które przyniosą płatne ogłoszenia i subwencye, przyznane przez poszczególne towarzystwa, lecz kwoty, w ten sposób uzyskane, będą niewystarczające, bo Towarzystwa naukowe rozporządzają tylko skromnemi, miesięcznemi wkładkami członków, a ogłoszenia dotyczące tylko polskich wydawnictw, nie będą ani zbyt liczne, ani wysoko płatne. Wobec tego zwracamy się do społeczeństwa z gorącą prośbą o przyjście z pomocą naszemu Związkowi, przez udzielenie finansowego poparcia podpisanemu komitetowi, zajmującemu się wydawnictwem biuletynu. Naszem dążeniem jest, aby przedewszystkiem i jak najrychlej pojawił się pierwszy numer, zawierający historyę wszystkich Towarzystw, gdyż uważamy, że obecna chwila, decydująca o losach kresów wschodnich, wymaga podjęcia wszelkich możliwych usiłowań dla stwierdzenia naszych praw i słuszności naszych żądań, a do tego przyczyni się skutecznie dokument, wykazujący nasz dorobek naukowy, zebrany na Ziemi Czerwieńskiej. Sprawa jest pilną i nie cierpi zwłoki, więc żywimy niepłonną nadzieję, że każda polska instytucya i każdy Polak, któremu przyszłość kresów wschodnich leży na sercu pospieszy z datkiem na wydawnictwo biuletynu Polskich Towarzystw Naukowych we Lwowie. (Datki przyjmuje Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie ul. Zimorowicza 9 Konto P. K. O. nr. 141,366)

Lwów w lutym 1920.

Komitet redakcyjny: *Ludwik Bernacki* dyrektor Zakładu nar. im. Ossolińskich; *Ludwik Finkel* prezes Towarzystwa historycznego; *Wiktor Hahn*, wiceprezes Towarzystwa literackiego im. Adama Mickiewicza; *Wiktor Nowicki*, prezes Towarzystwa lekarskiego; *Stanisław Rybicki*, prezes Polskiego Towarzystwa Politechnicznego.

Rauty.

Dzisiaj raut wydaje się nam nieodzownym czynnikiem życia towarzyskiego w pewnych porach roku. Przyswoiliśmy sobie tę nazwę, rozumiemy ją dokładnie i uważamy niemal za swojską. Na to potrzeba jednak było stu lat. Przed tym bowiem czasem raut, jak wszelka nowość wywołał walkę i spór. Otworzywszy „Rozmaitości“, dodatek literacki do *Gazety Lwowskiej* z r. 1817, znajdujemy tam ciekawe echo tych walk, z jakich raut mimo wszystko wyszedł zwycięsko.

Przedewszystkiem okazało się wówczas niezbędne wyjaśnienie samego słowa, które, jako wyraz wojskowy, oznaczało: nieład i zamieszanie, najczęstsze powody klęski. Po tym wyjaśnieniu wstępnem czytamy na pożółkłym papierze co następuje:

„Wielkie Dwory rozsyłają między nayznakomitsze rodziny mieszkające przez czas zimy w Londynie 5 do 6000 biletów zapraszających na ową zabawę (Raut) którą iaki Milord lub Milady dać zamyślaią w pewnym dniu, a bardziey pewney nocy. Dla iedney takiey zabawy zmieniaią wszystkie pokoie domu przeznaczenie swoie. Mnóstwo krzeseł, stolików do gry i lichtarzów staie w mieysca łóżek w pokoiach sypialnych. Wszystkie sale i gmachy domu są otwarte i począwszy od przedsionków przepysznie oświetlone; sam nawet front domu przedstawia oku pewien rodzay oświecenia. Rozdaią likwory, lody i lekkie pieczywa“.

Goście zjeżdzają się punktualnie i bawią gospodynię komplimentami, chwaląc zarazem piękność dam zebranych. Im więcej gości przybywa, tem gorzej. Zaczyna się ścisk i rwetes. Nikt usiąść nie może, a orkiestry, stojące w wielkich salach stają się nieużyteczne. Służba dostała tysiące biletów, aby je porozdawać mieszczanom i dostawcom. Rola tego „prostactwa“ jest nie do pozazdroszczenia: mają chwalić wszystko, schlebiać próżności gospodarzów i roznosić zdumionym znajomym wieść o przepychu.

Nasz sprawozdawca z lekceważeniem patrzy na te zabawy: „Im nacisk iest mocnieyszy, tem świetnieyszy jest bal. Jeżeli o tym zamęcie, pochodzącym o owego chodzenia, trącania i popychania, okna potłuką, meble połamią, wtenczas, według zdania Anglików, bal ów przewyższał wszystko, co tylko sobie moc wyobraźni przedstawić może o świetności, przepychu i wielkości. Przy wstępie ubrany iest każdy nayochędożniey lecz w poróżdżieranych sukniach bal opuszcza“.

Nie brak na takiej nocie i „hultajów“, którzy kradną kobietom część ich stroju „a nawet i szale zdejmują z nich z nich z taką śmiałością i zręcznością, która tylko najzręczniejszym w tem rzemiośle i najwprawniejszym rękom właściwą bywa. Zbywałoby na harmonii, a biesiada nie byłaby tem, czem być powinna, gdyby się nie dała odczuć na ulicy. Mnóstwo ciekawego pospólstwa napełnia wejścia i próbuje się wcisnąć do środka. Nad porządkiem czuwają policyanci, którym się nie zawsze udaje go wprowadzić, a zarazem tam, gdzie kułaki padają gradem grzbiety stróżów bezpieczeństwa nie bywają więcej szanowane nad innych. Szlachetna flegma Anglików wpaja przekonanie, że tak się podczas balu dziać musi, choćby dlatego, aby dzienniki miały o czem pisać przez cały tydzień, a jeśli wiele osób połamało ręce i nogi, próżność gospodarzy jest tem mile połechtaną. Milady wyjeżdża nazajutrz czwórką koni do pokaleczonych i odwiedza ich po kolei.

Nie podobna nie pochwalić subtelnego smaku sprawozdawcy „Rozmaitości“, który w tego rodzaju zabawach nie znalazł nic prócz wulgarności, bezmyślnej próżności i cech barbarzyństwa. Co prawda przewodnikiem jego był gen. Pillet i jego książka: *L'angleterre vue à Londres et dans ses provinces*, jednakże, wyrażając wraz z nim życzenie, zarzucenia śmiesznej anglomanii, myślał przedewszystkiem o swoich rodakach, których ustrzec pragnął przed tak niewykwintnemi rozrywkami. Powtarzając jego uwagi tak dziś słuszne i na dobie, widzimy całą ich bezowocność.

J. P.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Baronowa Orczy. 16)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VII.

Przeczucie.

Marguerita nie poruszyła się, ani nie wydała głosu. Czuła na sobie spojrzenie dwóch par oczu i całą siłą woli, na jaką się potrafiła zdobyć, zmusiła własną krew, aby nie uciekła jej z lic do serca, nakazała powiekom, by ani jednem drgnieniem nie zdradziły lodowatych dreszczów śmiertelnego przeczucia, które zmroziły jej duszę na widok Chauvelin'a.

Stał teraz przed nią w swem codziennem, posępnej barwy ubraniu, z wyrazem prawie pokornym w tych bystrych szarych oczach, które rok temu patrzyły na nią z taką nieprzebłaganą nienawiścią.

Nieprawdopodobne, jednak czuła i w tej chwili trwogę. A przecież wystarczyło rzucić jedno litosne spojrzenie człowiekowi, który próbował tak okrutnie ją skrzywdzić, a doznał tak zupełnej porażki?

Zgięty w pokornym i niskim ukłonie, Chauvelin zbliżał się zachowując się jak dworak, który wypadłszy z łaski błaga swą królową o audyencyę.

Gdy podszedł, ona instynktownie cofnęła się w tył.

— Czy woli pani nie mówić ze mną, Lady Blakeney? — zapytał z uniżonością.

Zaledwie mogła uwierzyć swym oczom i uszom. Wydawało się niepodobieństwem, by ktoś mógł się zmienić tak bardzo w kilku miesiącach. Cała jego postać skróciła się jakoś i zgięła. Włosy nawet pozbawione pudru, przyprószone już były siwizną.

— Czy mam się oddalić? — dodał po chwili milczenia, widząc, że Marguerita nie odpowiada na jego ukłon

— To byłoby może najlepiej — odparła zimno. — Pan i ja, panie Chauvelin, mamy sobie bardzo mało do powiedzenia.

— Istotnie bardzo mało — dorzucił spokojnie — Szczęśliwi i cieszący się powodzeniem, mają zawsze bardzo mało do powiedzenia upokorzonym i upadłym. Sądziłem jednak, że Lady Blakeney u szczytu tryumfów zechce zachować dla mnie choć jedną iskrę litości a drugą przebaczenia.

— Nie przypuszczałam abyś pan potrzebował której z tych dwóch rzeczy.

— Litości może nie, ale przebaczenia z pewnością

— Masz panie, jeśli go tak pragniesz.

— Skoro doznałem porażki, może potrafiłaś pani zapomnieć.

— To nie w mojej mocy. Lecz możesz pan być przekonanym, że przestałam myśleć o niesłychanej krzywdzie, którą mi chciałeś wyrządzić.

— Lecz nie dopiąłem celu — bronił się — a pani nie chciałem nic złego zrobić.

— Ale tym, na których mi zależy, panie Chauvelin.

— Moim obowiązkiem było czynić dla kraju, co mogłem. Nie chciałem gubić brata pani. On zresztą jest teraz w Anglii i bezpieczny. A Czerwony Biedrzeniec był dla pani niczem.

Przed Margueritą przesunął się błyskawicznie ów dzień, kiedy to chcąc ratować brata, dopomogła Chauvelinowi do odkrycia, kim jest Czerwony Biedrzeniec, a gdy ich wspólne usiłowania uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, przekonała się wtedy ze zgrozą o tem, co poprzednio i dla niej było tajemnicą, że Czerwonym Biedrzeńcem jest — jej własny mąż. Aby ratować go z zasadzki, w którą wtedy sama wtrąciła go przez swą nieopatrzność i nieświadomość, podążyła za nim do Calais i tam musiała być jedynie bezczynnym świadkiem, jak dzielny ten i nieustraszony człowiek nie tylko zadrwił sobie ze wszystkich pomysłów, na jakie się Chauvelin zdobył, w celu schwytania go, nie tylko ocalił jej brata, ale w końcu i ją samą, — gdy w ślepej rozpaczy dostała się w szpony siepaków Chauvelina, uratował i szczęśliwie do Anglii odprowadził.

Myśląc o tem, usiłowała równocześnie czytać w rysach ex ambasadora i odgadnąć z tych niezbadanych oczu ukryte znaczenie jego słów. Instynkt ostrzegł ją, że ten człowiek musi być tylko wrogiem, wszędzie i o każdej porze. Lecz obecnie wydawał się tak złamanym i nędznym że obawa ustąpiła w jej sercu miejsca pogardzie wobec jego uniżonej postawy i wobec porażki, której doznał wówczas.

— I tej zagadkowej osobistości także nie udało mi się zaszkodzić — ciągnął dalej Chauvelin z tą samą pokorą.

— Pani przypominasz sobie zapewne, że Sir Percy Blakeney pokrzyżował mi plany — całkiem niechcący, rozumie się. Gdzie pani odniosłaś tryumf, tam ja klęskę. Szczęście opuściło mię. Rząd nasz obecnie poruczył mi skromne stanowisko zdala od Francyi. Mam za zadanie opiekować się sprawami poddanych francuskich, osiedlonych w Anglii. Nie skarżę się, bom przegrał w walce na spryt... przegrałem... przegrałem... jestem prawie wygnańcem i zupełnie wypadłem z łaski. Oto moje dzisiejsze dzieje, Lady Blakeney — zakończył, znowu o krok posuwając się ku niej — a pani zrozumie, że byłoby mi wielką pociechą, gdyby pani zechciała wyciągnąć do mnie rękę raz jeszcze i pozwoliła mi odczuć, że chociaż mię pani widzi niechętnie, to przecież znajdzie dla mnie w swem sercu przebaczenie, a może nawet litość.

Marguerita wahała się. Już wyciągała rękę, bo jej gorąca, impulsywna natura skłoniła się ku łagodności. Ale nie mogła zapanować nad dziwnym jakimś instynktem, któremu chciała daremnie mimo wszystko nakazać milczenie. Cżegóż mogła obawiać się ze strony tego nędznego, pełzającego u jej stóp robaka, który nawet nie miał w sobie godności porażonego nieprzyjaciela? Co złego mógł uczynić jej, lub tym, których kochała? Jej brat był w Anglii! Jej mąż!! Przecie o niego mogła być spokojna, choćby cały świat na jego życie nastawał.

Nie! Ten instynkt, który kazał jej odsunąć się precz od Chauvelin'a, jak od jadowitej żmii, to z pewnością nie był strach. To była nienawiść! Ona tego człowieka nienawidziła! znienawidziła za wszystko, co przez niego wycierpiała, za tę straszną noc na skałach nadmorskich w Calais! za niebezpieczeństwo życia małżonka, który stał się jej wtedy tak bezgranicznie drogim! za upokorzenia i wyrzuty, które sobie sama czynić musiała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 11/20/6. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej małol. Samuela i Mendla Gleicherów działających przez matkę i opiekunkę Mindle Gleicher przeciw Leibowi Faustowi, młynarzowi w Sędziszowie, o 1.700 koron zpn., odbędzie się dnia 26 kwietnia 1920 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. 37 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. Sędziszów lwh. 709, oznaczenie realności: grunt orny częścią obsiany żytem (oziminą) częściowo zaś stanowiący ziemniaczysko położony w Sędziszowie; w pobliżu gościńca głównego wiodącego z Krakowa do Lwowa w obszarze 106 a 21 m. kw. t. j. około 2 morgi (1 morg 1.341 sążni). Wartość szacunkowa 50.000 kor. Najniższa oferta 33.334 kor. Do realności lwh. 709 ks. gr. gm. kat. Sędziszów nie należą żadne przynależności. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Ropczyce, dnia 26 lutego 1920. (2434 2—3)

E 85/20. Jest wdrożone postępowanie licytacyjne celem przymusowej sprzedaży całej realności lwh 390 gminy Dukla, składającej się z pbrd. lk. 337, 356, 357 i pgr. lk. 177, 178 i 179 gminy Dukla stanowiących własność błp. Rebeki Wietschner. Księgi gruntowe dla gminy Dukla w czasie inwazyi rosyjskiej zniszczone zostały. Oszacowanie powyższej realności już uskuteczniono, a wartość ogólna tejże wynosi 80.003 koron. Moris Bloch postawił wniosek o kupno zwolnej ręki powyższej realności ofiarowując 107.513 koron, nadto przyjęcie ciężarów na sprzedać się mającej realności ciążących, o ile one mają być przyjęte, jakoteż pokryć wszelkie koszta po dzień objęcia narosłe i na ten wniosek wyznaczono audyencyę w tut. sądzie na dzień 31 marca 1920 o godz. 10 rano, biuro Nr. 3. Wzywa się zatem wszystkie osoby mające jakiekolwiek prawa na sprzedać się mającej realności by swoje prawa i roszczenia zgłosiły w sądzie do dnia 30 marca b. r. w przeciwnym razie uwzględni się je w postępowaniu licytacyjnem jedynie o tyle, o ile wypływają one z aktów egzekucyjnych. Również w powyż zakreślonym terminie należy oświadczyć się na wniosek Morissa Blocha, gdyż w razie nieoświadczenia się przyjęte będzie, że wezwani wierzyciele na objęcie się zgadzają.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dukla, dnia 9 marca 1920. (2547 1—3)

E. II. 423/14 Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Austr. Banku hipotecznego w Wiedniu odbędzie się dnia 23 kwietnia 1920 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 96 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 3209/I. Dz. Oznaczenie realności: Obszar gruntowy bez budynku o obszarze 462 mtr. kwadr. czyli 129 s. kw. róg ul. Pańskiej i Kamiennej. Wartość szacunkowa 169.526 koron, najniższa oferta 84.763 kor. Do realności lwh. 3209 Dz. I. ks. gr. m. Lwowa należą następujące przynależności: parkan drewniany z desek miękkich oszacowane na 226 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy S. I. Oddz. II.

Lwów, dnia 18 lutego 1920. (2493 1—3)

Rozmaite obwieszczenia.

Cg. I. 109/20 (1). Przeciw Jędrzejowi, Wawrzyńcowi, Franciszkowi, Antoniemu, Tomaszowi i Walentemu Wątrobom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Rzeszowie przez Magdalenę Zduń, ze Swilczy, pozew o uznanie własności domu drewnianego zpn. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 15 marca 1920 godz. 9 rano sala rozpraw Nr. 16 I. p. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się p. dr. Stepka, adwokata w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyżej wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 14 lutego 1920. (2438 3—3)

C. IV. 51/20/2 Przeciw nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Maryi Martyniec, z Werbiża, wniesiony został do sądu powiatowego w Szczercu przez Ołeksę i Pazię z Martyńców Dańczewskich, z Werbiża, pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 230 gminy Werbiż. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę na dzień 30 marca 1920 r. o godzinie 10 rano w biurze Nr. 4. Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej po ś. p. Maryi Martyniec ustanawia się dr. Kazimierza Jonas Szatańskiego, adwokata w Szczercu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższą nieobjętą masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona objętą nie zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Szczerzec, dnia 24 lutego 1920. (2554)

IX. 18/56 5/VI (2439 3—3)

Edykt.

Sąd okręgowy w Krakowie ogłasza, że w jego depozycie przechowane są na rzecz Mateusza vel Macieja Neumana gotówka w kwocie 2628 kor. 58 hal. ulokowana na książeczkach Kasy oszczędności i cztery skrypta dłużne jako dokumenta bez wartości, a w Kasie sierocej gotówka wynosząca z końcem roku 1919 kwotę 5.937 kor. 27 h.

Gdy od czasu złożenia tych funduszów upłynęło więcej niż lat 30, przeto wzywa się wszystkich, którzy sobie do nich jakie prawo rościliby, a to odnośnie do funduszów złożonych w depozycie w myśl dekretu nadw. z 30 października 1802 L. 582 i 1 maja 1837 L. 199 zb. u. s., tudzież dekretu kanc. nadw. z 6 stycznia 1842 L. 587 zb. u. s., zaś co do gotówki złożonej w kasie sierocej w myśl rozp. min. spraw. z 23 grudnia 1913 N. 43 Dz. rozp., aby prawa te w ciągu jednego roku, sześciu tygodni i 3 dni od ostatniego ogłoszenia edyktu licząc, do tut. sądu zgłosili i wykazali, gdyż po upływie tego terminu, książeczki kasowe złożone w depozycie wydane zostaną Skarbowi Państwa na nieograniczoną własność; a skrypta dłużne przeniesione zostaną do registratury sądowej celem dalszego przechowania, zaś gotówka znajdująca się w kasie sierocej przeniesioną zostanie do funduszu rezerwowego tejże kasy.

Sąd okręgowy Oddział VI.

Kraków, dnia 28 lutego 1920. (2439 2—3)

Nc. IV. 505/19/2 (2492 2—3)

Edykt.

L. p. 2 Artykuł dziennika 12. W masie depozytowej Mieczysława Andrzejowskiego A. I. fol. 80 L. cz. sąd. IV. 380/85, znajduje się w tus. depozycie gotówka 225 kor. 44 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 19404 i Nr. 19427 a 112 koron 72 h. każda, przechowane na rzecz Stanisława Bogochwalskiego i Kazimierza Dahlenberga, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 12 lutego 1885.

L. p. 47 Art. dziennika 104. W masie Józefa Chmielika C. I 107 L. cz. sąd IV. 260/85 znajduje się w tus depozycie gotówka 222 kor. 76 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 67835, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 18 lutego 1885.

L. p. 85 Art. dziennika 202. W masie Władysława Górka contra Aleksandra Swierzawskiego G. I. 251 L. cz. sąd. VII. 402/85, znajduje się w tus. depozycie gotówka 525 koron 95 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 12819, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło dnia 5 sierpnia 1886.

L. p. 104 Art. dziennika 289. W masie Elżbiety Hasslinger H. I. 34 L. cz. sąd. IV. 639/69 znajduje się w tus. depozycie gotówka 204 kor. 43 h. ulokowana na książeczce Gal. Kasy Oszcz. Nr. 65.841, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 11 listopada 1870.

L. p. 124 Art. dziennika 270. W masie Katarzyny Junstyk J. I. 179 L. cz. sąd. IV 166/65 znajduje się w tus. depozycie gotówka 214 koron 70 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 58898 pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 24 marca 1887.

L. p. 181 Art. dziennika 376. W masie Izaaka Laufera L. I. 149 L. cz. sąd. IV. 2350/83. znajduje się w tus. depozycie gotówka 954 kor. 48 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 15460, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 10 maja 1884.

L. p. 224 Art. dziennika 518. W masie Kazimierza Pańkowski contra Wiktor Emanuel Kuczyński P. I. 236 L. cz. sąd. III. 883/84. znajduje się w tus. depozycie gotówka 700 kor. 84 h. ulokowana na książeczce Galic. Kasy Oszczędności Nr. 52745 i Nr. 52756, pierwotne zaś złożenie do depozytu nastąpiło 19 lipca 1884.

Gdy od czasu złożenia do depozytu sądowego upłynęło więcej niż 30 lat, wzywa się osoby roszczące sobie jakiekolwiek prawa do złożonej gotówki względnie innych przedmiotów, by w terminie nieodwłocznym jednego roku sześciu tygodni i trzech dni od daty trzeciego ogłoszenia tego edyktu w gazecie urzędowej („Gazecie Lwowskiej"), wykazały przed sądem tut. swe uprawnienia, gdyż po bezskutecznym upływie czasokresu edyktalnego depozyty powyższe zostaną z urzędu przekazane na rzecz Skarbu Państwa.

Sąd powiatowy S. I., Oddział IV.

Lwów, dnia 1 marca 1920. (2492)

C. IV. 68/20/1. Przeciw małolet. Oleksie i Dmytrowi Oleszkom, dzieciom Dmytra w Torkach, tudzież Mikołajowi syna Dmytra i Maryi Oleszko córki Dmytra, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Przemyślu przez Katarzynę Oleszko, wdowy po Dmytrze, gospodarzy w Torkach pozew o zapłacenie 846 K. 84 hal. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 26 kwietnia 1920 o godz. 9 przed południem w biurze Nr. 21 niniejszego sądu. Celem strzeżenia praw Oleksę, Dmytra, Mikołaja i Maryi Olesków ustanawia się p. dr. Gelbera, w Przemyślu, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Przemyśl, dnia 26 lutego 1920. (2062)

C. I. 102/20/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Stefanowi Bohonusowi w Kolankach wniesiony został przez Matyę z Bohonusów Pańków żonę Nykoły w Kolankach pozew o uznanie i wpis prawa własności zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 2 kwietnia 1920 o godz. 10 rano biuro Nr. 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Okuniewskiego, adwokata w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w powyższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, tak długo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Horodenka, dnia 24 lutego 1920. (2429)

C. II. 72/19. Przeciw Stanisławowi i Julianowi Urbanowskim z Nowosiółki, których miejsce pobytu jest nieznane, został wniesiony przez Gustawa Sawkę imieniem masy spadkowej ś. p. Anieli Sawka z Nowosiółki do sądu powiatowego w Mielnicy pozew o uznanie własności realności lwh. 485 gm. Nowosiółka. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do rozprawy na dzień 1 kwietnia 1920 o godz. 9 rano w tut. sądzie biuro Nr. 6. Celem strzeżenia praw Stanisława i Juliana Urbanowskich ustanawia się p. Józefa Toporowskiego w Nowosiółce, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielnica, dnia 23 lutego 1920. (2432)

Cg. I. 142/20/1. Przeciw Eliaszowi Grünbergowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Złoczowie przez Władysława i Rozalię Podłowskich pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 5.000 koron zpn. z majętności Bałuczy lwh. 106. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 26 marca 1920 r. godz. 9 rano w sądzie tut. sala 11. Celem strzeżenia praw Eliasza Grünberg ustanawia się p. dr. Kołaczkowskiego, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Eliasza Grünberg w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomonika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 28 lutego 1920. (2444)

Cg. I. 144/20/1. Przeciw Otto Mannheim którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu okręgowego w Złoczowie przez Władysława i Rozalię Podłowskich pozew o wykreślenie prawa zastawu dla kwoty 2.510 koron zpn. z majętności Bałuczyn lwh. 106. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 26 marca 1920 godzinę 9 rano w sądzie tut. sala 11. Celem strzeżenia praw Otto Mannheima ustanawia się p. dr Kołaczkowskiego, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Otto Mannheima w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 18 lutego 1920. (2445)

L. 15.332 ex 1920 (2458)

Ogłoszenie.

Oddziałowi krakowskiemu Powszechnego Banku kredytowego S. A. we Lwowie zezwolono na bezpośrednie uiszczanie należytości od czeków oraz podatku od obrotu efektów (rozp. Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 9 marca 1920, L. 15332).

Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 9 marca 1920.

Konkursa.

L. 184/pr. (2490)

Konkurs.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa zdrowia publicznego z 5 marca 1920 Nr. XI. 7714/587 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inspektora farmaceutycznego przy Ekspozyturze Okręgowego Urzędu Zdrowia w Krakowie pod następującymi warunkami:

Posiadanie dyplomu co najmniej magistra farmacyi, wykazanie się pracą naukową, administracyjną lub wybitną pracą na polu zawodowym, znajomość ustaw i przepisów, dotyczących spraw farmaceutycznych w Małopolsce. Płaca urzędników państwowych w Małopolsce VII. kategoryi wraz ze wszystkimi dodatkami.

Kandydaci na tę posadę winni podania przy dołączeniu dokumentów i treściwego curriculum vitae składać w Okręgowym Urzędzie Zdrowia we Lwowie najpóźniej do 28 marca b. r.

Lwów, dnia 13 marca 1920.

Dyrektor Okręg. Urzędu Zdrowia
Dr. Mikołajski w. r.

L. 184/pr. (2258)

Konkurs.

Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Zdrowia Publicznego z 5 marca 1920 Nr. XI. 7714/587 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę inspektora farmaceutycznego przy Ekspozyturze Okręgowego Urzędu Zdrowia w Krakowie pod następującymi warunkami:

Posiadanie dyplomu co najmniej magistra farmacyi, wykazanie się pracą naukową, administracyjną lub wybitną pracą na polu zawodowem, znajomość ustaw i przepisów, dotyczących spraw farmaceutycznych w Małopolsce. Płaca urzędników państwowych w Małopolsce VII kategoryi wraz ze wszystkiemi dodatkami.

Kandydaci na tę posadę winni podania przy dołączeniu dokumentów i treściwego curriculum vitae składać w Okręgowym Urzędzie Zdrowia we Lwowie najpóźniej do dnia 25 marca b. r.

Lwów, dnia 13 marca 1920.

Dyrektor Okręg. Urzędu Zdrowia
Dr. Mikołajski w. r.

Konkurs.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogłasza konkurs na stanowisko w jednej osobie sekretarza i nauczyciela języka polskiego, geografii i historyi do państwowej średniej Szkoły technicznej kolejowej w Skarżysku w IX. kategoryi płac z mieszkaniem o dwu pokojach z kuchnią, ogródkiem, bezpłatną pomocą lekarską i t. d. oraz ze specyalną opłatą za mniej więcej 10 godzin wykładowych tygodniowo.

O stanowisko mogą ubiegać się nauczyciele zawodowi, o wykształceniu naukowem nie mniej niż średniem.

Kandydaci winni przed dniem 1 kwietnia r. b. złożyć do sekcyi Szkolnictwa Zawodowego Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego (ul. Bagatela 12): a) podanie, b) życiorys, c) odpisy wierzytelne dyplomów, świadectw, wraz z wymienieniem osób (w Warszawie), na opinię których mogą się powołać.

Sekretaryat Gener. Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Warszawa, w marcu 1920. (2185)

Amortyzacye.

Nc. I. 914/18 (4). Edykt. Na wniosek Dawida Rappaporta ze Sieńkowa, zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczek udziałowych Związku przedsiębiorców gorzelni rolniczych we Lwowie Nr. 157 na 700 kor. za gorzelnię Sieńków, oraz Nr. 158 na 400 kor. za gorzelnię Stanin, będące własnością Dawida Rappaporta i na imię jego wystawione.

Powyższe książeczki udziałowe miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych książeczek, aby zgłosili swe prawa w przeciągu pół roku od daty tego edyktu. Wrazie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te książeczki udziałowe jako pozbawione znaczenia.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, 8 listopada 1919. (2140 2—3)

T. IV. 162/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Henryka Schinagla w Nowym Sączu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia legitymacyi zaliczki powziątkowej L. 5239 listem przesyłkowym 2165 z daty 6 grudnia 1919 w kwocie 3585 kor. 20 hal. przez Henryka Schinagla w Nowym Sączu dla Tauby Kraut w Strzyżowie nadanej, która miała wnioskodawcy zaginąć.

Wzywa się posiadacza tej legitymacyi aby ją w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia przedłożył tutejszemu sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. Wrazie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 14 lutego 1920. (2157)

T. 193/19 (3). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Estery Samet w Gwoździcu wdraża się postępowanie celem umorzenia dwóch duplikatów książek wkładkowych Kasy oszczędności m. Kołomyi Nr. 27.248 na 600 kor. z dniem 28 kwietnia 1913 i Nr. 26 250 na 1000 kor. z dniem 21 stycznia 1914 opiewających na imię Estery Samet wystawionych.

Posiadacza tych duplikatów wzywa się, aby je sądowi przedłożył do 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia tego zarządzenia także inni interesowani mają wnieść swoje zarzuty przeciw wnioskowi, bo inaczej po upływie tego czasokresu sąd uznałby duplikaty książeczek za umorzone.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 27 listopada 1919. (3043)

T. 254/19 (3). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Klary Wagenberg w Kołomyi ul. Kamienecka 95 wdraża się postępowanie celem umorzenia rzekomo wnioskodawczyni zaginionego kwitu zastawniczego Kasy oszczędności miasta Kołomyi Nr. 15.261 opiewającego na imię wnioskodawczyni na zastawione: złoty łańcuszek wagi 65 grm., złoty zegarek damski łącznej wartości szacunkowej 220 kor. kwotę pożyczoną 110 kor.

Wzywa się posiadacza, aby kwit zastawniczy w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia przedłożył sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi, bo inaczej po upływie tego czasokresu uznałby sąd ten kwit zastawniczy za umorzony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 6 stycznia 1920. (2042)

T. 288/19 (1). Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Juliusza Friedmanna, kupca w Wiedniu I. Mariatheresienstr. 10 wdraża się postępowanie celem umorzenia wnioskodawcy zaginionych trzech weksli płatnych na jego własne zlecenie a mianowicie: 1. weksel z daty Kołomyja dnia 16 lipca 1914 płatny w cztery miesiące od daty opiewający na 600 kor., akceptowany przez Stanisława Ziemiańskiego i Agnieszkę Ziemiańską na zlecenie własne, 2. weksel z daty Kołomyja dnia 25 lipca 1914 płatny w cztery miesiące od daty na zlecenie własne, opiewający na sumę 400 kor., akceptowany przez Salwinę Anielę Zaremba, 3. weksel z daty Kołomyja dnia 24 lipca 1914 płatny w cztery miesiące od daty na własne zlecenie opiewający na sumę 1000 kor., akceptowany przez Franciszka Siadnicenkę.

Wzywa się posiadacza tych weksli, aby je okazał sądowi w ciągu dni 45 od dnia ogłoszenia edyktu licząc, bo inaczej po bezskutecznym upływie tego czasokresu uznałby sąd te weksle za pozbawione znaczenia.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 31 grudnia 1919. (2040)

T. 554/19 (5). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek pani Maryi Rychlik podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej wymienionych papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: 1. kupony od następujących listów zastawnych gal. uprzyw. Banku hipotecznego we Lwowie S. B. Nr. 02613, 02884, 05204 05490, 05491, 05876, 05877, 05878, 05892, 05893, 05938, 06054, 06055, 06537, 07283 każdy po 1000 kor., 2. 10 sztuk kuponow płatnych od 30 czerwca 1914 do 31 grudnia 1918 po 4 kor. od listu zastawnego gal. Tow. kredytowego ziemskiego we Lwowie S, V. Nr. 40903 na 200 kor. Natomiast odmawia się wnioskowi na wdrożenie postępowania amortyzacyjnego odnośnie do talonów papierów pod 1. wymienionych a to ze względu na przepis ust. 2 l. 3 § 2 ces. rozp. z 31 sierpnia 1915 nr. 257 Dz. p. p.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 16 lutego 1920. (2199)

T. 199/19 (1). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Maryanny Socha, gospodyni w Sokolnikach. podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają żgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 215.860 na 6000 kor. opiewająca a wystawiona na nazwisko Maryanny Sochy.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 12 czerwca 1919. (2340)

T. 361/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratoryi Skarbu im. gr. kat. cerkwi w Wróblaczynie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Dwie książeczki wkładowe Towarzystwa „Dnister“ we Lwowie: a) Nr. 3051 opiewająca na kwotę 4334 koron 63 halerzy a winkulowana na rzecz gr. kat. cerkwi w Wróblaczynie, b) Nr. 5954 opiewająca na kwotę 59 kor. a winkulowana na rzecz Towarzystwa trzeźwości przy tejże cerkwi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 28 sierpnia 1919. (2352)

T. 627/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Salomona Pasternaka podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa Union Banku we Wiedniu filia we Lwowie Nr. 8240 na 1030 kor. 65 hal. i imię Salomona Pasternaka wystawiona.

Sąd okręgowy cywilny Odds. VII.

Lwów, dnia 9 stycznia 1920. (2357)

Nc. VI. 254/19 (3). Amortyzacya. Na prośbę Ozyasza Spunta w Stanisławowie wdraża się postępowanie w celu amortyzacyi zaginionych rzekomo proszącemu dwóch kwitów rekwizycyjnych z daty Stanisławow 3 czerwca 1919 wystawionych na nazwisko Ozyasza Spunta przez Intendanturę IV. dywizyi gen. Aleksandrowicza, podpisane przez por. Pawlikowskiego z klauzulą „wartość oznaczy Intendantura Lwów“, z których pierwszy opiewał na 58 jednofuntowych paczek rossyjskiego tytoniu II. sorty, zas drugi na 3 jednofuntowe paczki rossyjskiego tytoniu, oraz 18 małych $^1/_8$-funtowych paczek marki „Schwyzent“ i 20 małych $^1/_8$-funtowych paczek tytoniu sorty „Asmołów“.

Posiadacza tych kwitów wzywa się, azeby swoje prawa zgłosił się w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu licząc, gdyż po upływie tego czasokresu powyższe kwity uznane zostaną za nieważne.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 23 lutego 1920. (2430 1—3)

Nc. IV. 90/15 (5). Na wniosek Anny Olekendy z Lachowiec wdraża się postępowanie celem amortyzacyi kwitu rekwizycyjnego Nt. 37.524 konta Nr. 9 „Verpflegstafel“ $^1/_{48}$ z daty 6 lutego 1918 l. 42.600, rzekomo przez nią zagubionego.

Posiadacza tego kwitu wzywa się, by w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej, kwit ten sądowi tut. przedłożył. inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi, w przeciwnym bowiem razie po bezskutecznym upływie tego terminu, kwit ten za nieważny uznany zostanie.

Bohorodczański Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stanisławów, 7 listopada 1918. (2428 1—3)

T. 143/18 (3). Edykt. Na wniosek Jitty Pesi Spern w Stanisławowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo wnioskodawczyni skradzionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności w Bohorodczanach Nr. 2369 na 484 kor. 11 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznaną zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 30 października 1919. (2260)

Nc. IV. 817/20 (2). Obwieszczenie. Na prośbę Maryi Olchowej gosp. z Makowiska, zastąpionej przez p. dr. Maur. Ragera, adwokata w Jarosławiu wdraża się postępowanie celem umorzenia zaginionego kwitu z daty Jarosław w styczniu 1920 r. przez dom bankowy Szymona Karpfa w Jarosławiu wystawionego i uprawniającego Maryę Olchową z Makowiska do podjęcia w rzeczonym banku kwoty 41.665 kor.

Posiadacza tegoż dokumentu wzywa się by w przeciągu 6 miesięcy zgłosił się tutaj z swoimi pretensyami, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu dokument powyższy za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jarosław, dnia 10 marca 1920. (2373)

T. 171/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Mykiety Romaniszyna w Zabłotcach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodowcę zagubionych książeczek wkładkowych powiatowej Kasy oszczędności w Brodach, a to: 1. Nr. 12499 wystawioną na nazwisko „Zwierzchność gminy Zabłotce“ opiewającą na kwotę 148 kor. 11 hal., 2 Nr. 11883 wystawioną na nazwisko „Grzywny szkolne Zabłotce“ opiewającą na kwotę 100 kor. 19 hal.; 3. Nr. 15775 wystawioną na imię „Fund. ubog. gm. Zabłotce“ opiewającą na kwotę 1156 kor. 43 hal.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 10 stycznia 1920. (2446)

T. 114/19 (4). Zarządzenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Miny Kris prywatnej w Brodach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Brodach Nr. 15968 na kwotę 2687 kor. 68 hal. opiewającej na imię Chaima Mojżesza Kris wystawionej.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu; w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 24 grudnia 1919. (2449)

T. 103/19 (2). Edykt. Na wniosek Fedora Żytkana w Drohomirczanach wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących wedle uchwały sądu powiatowego w Stanisławowie z 29 kwietnia 1918 E. V, 964/11 w tut. urzędzie podatkowym i depozytowym w masie egzekucyjnej Fedora Żytkana przeciw Fedorowi Kocijowi o 100 kor. z pn. przechowanych a przez ustępujące ze Stanisławowa władze ukraińskie wywiezionych książeczek wkładkowych Stanisławowskiej Kasy oszczędności a to: 1. pod art. 1056 fol. 105/VIII. Nr. 6589 na 99 kor., 2. pod art. 1836/13 fol 364/VII. Nr. 12884 na 149 kor. 90 hal, 3. pod art. 444 fol. 340/VIII. Nr. 13558 na 54 koron na które to książeczki miała być podjęta kwota 194 kor. 53 hal. z 4 prc. od 17 grudnia 1913 i wydaną Fedorowi Żytkonowi.

Posiadacza powyższych książeczek wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczki te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 11 sierpnia 1919. (2497)

T. 649/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek ks. Ludwika Weissa podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe gal. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 40779 na 2000 kor., Nr. 46756 na 2000 kor., Nr. 38579 na 8796 kor. 08 hal, Nr. 66701 na 6555 kor. 90 hal., Nr. 24882 na 8103 kor. 04 hal. i 181.159 na 21 000 kor. na imię ks. Ludwika Weissa wystawione.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 14 lutego 1920. (2354)

T. 232/19 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek dr. Leona Spitzmana, adwokata w Drohobyczu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Banku ludowego, stow. zarej. z ogr. por. w Drohobyczu Nr. 809 na kwotę 4648 kor. 32 hal. i Nr. 1135 na kwotę 2817 kor. 13 hal. opiewających na imię dr. Leona Spitzmana wystawionych.

Posiadacza powyższych książeczek wkładkowych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 22 grudnia 1919. (2217 1—3)

T. II. 93/19 (4). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek p. dr. Abrahama Bergera i Laury Bergerowej w Samborze wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej filii wiedeńskiego Banku związkowego w Drohobyczu Nr. 2093 na imię dr. Abrahama Bergera i Laury Bergerowej opiewającej a na kwotę 10.000 kor. wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 20 grudnia 1919. (2218 1—3)

T. 124/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Ciwii Brillowej z Komarna wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo wnioskodawczyni skradzionego weksla z daty Komarno 12 marca 1913 na 600 kor. opiewającego, płatnego dnia 12 czerwca 1919 przez Kaskę Hołubzyk akceptowanego a przez wnioskodawczynię wystawionego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 24 listopada 1919. (2235 1—3)

Nc. I. 23/20. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek p. Nuchyma Süssapfla, kupca w Nisku zamieszkałego zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych poświadczeń kolejowych na wysłane za zaliczką drzewo opałowe opiewających, prze-

Urząd stacyi kolejowej w Nisku wystawionych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy wymienionych dokumentów, aby do dni 45 licząc od daty edyktu t. j. do dnia 20 kwietnia 1920 dokumenta te podpisanemu sądowi przedłożyli, względnie zgłosili swe prawa. W razie przeciwnym, po upływie tego terminu uznałby sąd papiery za umorzone i pozbawione znaczenie. Poświadczenia: Nr. 7224 z 16 stycznia 1920 na kwotę 3500 kor., Nr. 7335 z 22 stycznia 1920 na kwotę 3500 kor., Nr. 7336 z 22 stycznia 1920 na kwotę 3500 kor. odbiorca Landau, Kraków, Nr. 7271 z 17 lutego 1920 na kwotę 1620 kor. odbiorca Rosenberg, Rozwadów. Jako podawca Szymon Schenkelbach w Nisku.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Nisko, dnia 4 marca 1920. (2305 1—3)

Nc. VI. 398/18 (1). Amortyzacya. Na wniosek Mosesa Kurza, kupca w Sniatynie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zagubionej rzekomo kartki zastawniczej Nr. 58.333 zakładu zastawniczego Bukowińskiej kasy oszczędności w Czerniowcach na zastawiony tamże dnia 6 lipca 1914 złoty zegarek i złoty łańcuszek męski na 120 kor.

Posiadacza powyższej kartki zastawniczej wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie tego czasokresu prawa te zostaną uznane za nieistniejące.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Sniatyn, 22 stycznia 1920. (2244 1—3)

T. II. 1/20 (1). Umorzenie. Na wniosek Jakoba Nebenzahla z Jasła, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45 licząc od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle za umorzone i bez znaczenia. Weksle te są: 1. 13 sztuk weksli akceptowanych przez Hirscha Landaua i Rosalię Landau a przez Jakóba Nebenzahla wystawionych, płatnych 30 listopada 1914 opiewających na kwoty 3000 kor., 3000 kor., 3000 kor., 3000 kor., 3000 kor., 3000 kor., 3000 kor., 3000 kor., 3000 kor., 2000 kor., 2000 kor., 2100 kor. i 2100 kor. zresztą niewypełnionych. 2. 10 sztuk weksli akceptowanych przez Wolfa Landau i Eidlę Landau a przez Jakóba Nebenzahla wystawionych, płatnych dnia 30 listopada 1914, opiewających na kwoty 2100 kor., 2846 kor., 2100 kor., 3000 kor., 3000 kor., 2000 kor., 2000 kor., 3000 kor., 3000 kor., 1754 kor. zresztą niewypełnionych. 3. Dwa weksle akceptowane przez Abrahama Backera i Goldę Backer a przez Jakóba Nebenzahla wystawione, płatne 15 listopada 1914, opiewające na kwoty 3000 kor. i 2100 kor. a zresztą niewypełnione. 4. Dwa weksle akceptowane przez Abrahama Backera i Goldę Backer przez Jakóba Nebenzahla wystawione, płatne 9 listopada 1914, opiewające na kwoty 3000 kor. i 2100 kor. zresztą niewypełnione. 2. Weksel na 1200 kor. opiewający, płatny dnia 8 listopada 1914 akceptowany przez Samuela Lipczera i Idesę Lipczer a przez Jakóba Nebenzahla wystawiony, zresztą niewypełniony. 6. Weksel na 1200 kor. opiewający, płatny dnia 12 listopada 1914 akceptowany przez Samuela Lipczera i Idesę Lipczer, a przez Jakóba Nebenzahla wystawiony, zresztą niewypełniony. 7. Weksel na 1200 kor. opiewający, płatny 15 stycznia 1915, akceptowany przez Arona Kopitę a przez Jakóba Nebenzahla wystawiony, zresztą niewypełniony.

Sąd okręgowy, Oddział II.

Jasło, dnia 6 marca 1920. (2427 1—3)

T. 270/19 (4). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Kazimierza Wolskiego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa na nazwisko Kazimierza Wolskiego na kwotę 200 kor. zastrzeżona hasłem Szabelnia Nr. 2579 nr. n. 3687 folio 2986.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 22 grudnia 1919. (2355)

T. 95/18 (3). Na wniosek Salomona Porek w Sniatynie wdraża się postępowanie celem umorzenia książeczki miejskiej Kasy oszczędności w Sniatynie Nr. 3873 z dniem 12 sierpnia 1914 na 491 kor. 71 hal. opiewającej, która wnioskodawczyni miała zaginąć.

Wzywa się posiadacza książeczki, aby ją do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi. Także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu tą książeczkę za umorzoną.

Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Kołomyja, 22 września 1918. (2118)

T. 138/19 (3). Edykt. Na wniosek Adolfa Schneidera w Stanisławowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo wnioskodawcy spalonych kwitów zastawniczych Expozytury Banku hipotecznego w Stanisławowie Nr. 6771 i 6780 na zastawione spinki złote i złoty damski zegarek ze złotym łańcuszkiem.

Posiadacza powyższych kwitów zastawniczych wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", wprzeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kwity te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd okręgowy, Oddz. VI.

Stanisławów, 15 października 1919. (2122)

T. 321/19 (4). Edykt. Na wniosek Aleksandra Nowobilskiego, zarządcy podatkowego w Haliczu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych podczas inwazyi rossyjskiej dwóch kwitów zastawniczych filii Banku hipotecznego w Stanisławowie Nr. 7556 i 7557 na zastawiony złoty pierścionek z bryljantami i złoty zegarek męski kryty za kwotę 45 koron.

Posiadacza powyższych kwitów zastawniczych wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu kwity te za nieważne uznane zostaną. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 26 lutego 1920. (2089)

T. 210/18 (10). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek gminy miasta Tarnopola podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw temu wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: 1. obligacye pożyczki krajowej z r. 1904 Ser. E. Nr. 129, 130, 138, 139 i 140 kor. po 10.000 koron z talonomi i kuponami od 1 listopada 1917, 2. deto z roku 1905 Ser. B Nr. 133, 134 135 i 213 po 200 koron z talonami i kuponami od 1 listopada 1917, 3. deto z r. 1905 Ser. C. Nr. 3 na 1000 kor. z talonem i kuponem od 1 listopada 1917, 4. deto r. 1907 Ser. C. Nr. 2011 na 1000 koron z talonami kuponem od 1 listopada 1917 r., 5. 4 prc. listy rentowe Król. Galic. i Lod. z r. 1907 Ser. B. Nr. 11, 14, 17, 22, 23, 29, 32, 50, 51, 53, 54, 64, 65 i 67 po 100 kor. i talonami i kuponami od 1 września 1916, 6. 4 prc listy rentowe Krol. Galic. i Lod. z r. 1907 Ser. C. Nr. 1, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 19, 20, 23, 24, 33, 42 i 102 po 500 kor. z talonami i kuponami od 1 września 1918, 7. deto z r. 1907 Ser. D. Nr. 1, 2, 4, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 19, 20, 108 i 109 po 1000 koron z talonami i kuponami od 1. września 1917, 8. deto z r 1907 Ser. E Nr. 2 i 3 po 2000 kor. z talonami i kuponami od 1 września 1917, 9. 4 prc. obligacye pożyczki krajowej z r. 1904 Ser. A. Nr. 29 na 100 kor. Ser. B. Nr. 55, 56 i 172 po 200 kor. Ser. D. Nr. 827, 831, 833, 835, 836, 837 po 2.000 kor. Ser. E. Nr. 241, 262, 264 po 10.000 kor. z talonami i kuponami od 1 listopada 1917, 10. 4 prc. listy zastawne Banku krajowego z r. 1904 Ser. II. Nr. 12723 na 200 kor. z talonem, Ser. V. Nr. 4746 na 10.000 koron z talonem, 11. 4 prc. obligacya kolejowa z r. 1904 Ser. I. Nr. 445 na 100 koron z talonem Ser. IV. Nr. 819, 829, 830, 831 i 827 po 5.000 kor. z talonem i kuponem od 1 października 1915 12. 4 prc. obligacya kolejowa z r. 1904 Ser. V. Nr. 532 na 10.000 kor. za talonem.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 23 grudnia 1919. (1921)

T. 654/19 (5). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Leiby Golda podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone.

Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa lwowskiej filii Union Banku Nr. 5250 na 2086 kor. 89 hal. i na imię Leiba Golda opiewająca.

Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 14 lutego 1920. (2487)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego

T. 350/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Stelmach urodzony 8 grudnia 1884 w Wapowcach, w Przemyślu zamieszkały, służył jako żołnierz przy fortecznej straży ogniowej. Dostał się do niewoli rossyjskiej 1915 roku. Dochodzenia wykazały, że tenże w r. 1917 w jesieni w szpitalu Obucharskim zmarł i na cmentarzu Wyborskim został pochowany.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na wniosek Katarzyny Stelmach postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Wislowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem obrońcą węzła małżeńskiego.

Józefa Stalmacha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 8 maja 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Przemyśl, 3 lutego 1920. (2283 2—3)

T. 352/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Petro Struś urodzony 28 czerwca 1890 syn Andrzeja w Przyłbicach, powołany w sierpniu 1914 do 34 pułku obrony krajowej, wedle zeznań naocznych świadków zachorował w Niksie w Czarnogórze na malaryę i zmarł między 5 a 10 października 1918.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe stwierdzenie śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Pazi Struś postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Jezajaszowi Tauberowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Piotra Strusia wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 kwietnia 1920 sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 grudnia 1919. (2282 2—3)

T. 323/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bernard Bloch urodzony w r. 1886 w Piaseczney, podoficer rachunkowy oddziału telegrafu wojskowego z załogą Przemyśla dostał się do niewoli rossyjskiej, wedle zaprzysiężonych zeznań świadków, zmarł w lipcu 1915 w szpitalu gradzkim w Taszkiencie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Maryi Blochowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Kalmanowi Reichowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Bernarda Blocha wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1920 r. sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 31 grudnia 1919. (2281 2—3)

T. 295/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Fok urodzony w Olszanach 3 października 1884, zamieszkały w Mielnowie, w sierpniu 1914 powołany do 10 pułku piechoty, wedle przeprowadzonych dochodzeń został zabity w bitwie przy odwrocie z pod Łucka przy końcu października 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę Anny Fok wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Oswaldowi Bethauerowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Foka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 24 grudnia 1919. (2280 2—3)

T. 259/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Daniel Procak syn Pelagii, urodzony w Jamnie dolnej 21 grudnia 1887, jako żołnierz 10 pp. miał zginąć na polu chwały w październiku 1914 pod Przędzielem.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Pelagii Procyk postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Lewenthalowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Daniela Procaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 stycznia 1920. (2271 2—3)

T. 253/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wedle przeprowadzonych dochodzeń Józef Ferlian syn Piotra i Anastazyi, urodzony w Zabłotcach 16 czerwca 1875, zmarł w Miskolczu w pierwszej połowie listopada 1914, a Michał Ferlian urodzony 9 września 1914 w Zabłotcach, syn Józefa i Maryi, zmarł w Czechach w Nowych Straszycach w marcu 1915.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 10 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 przeto zarządza się na wniosek Maryi Ferlian postępowanie, celem uznania wymienionych osób za zmarłych, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionych sądowi lub p. dr. Lewenthalowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Józefa Ferliana i Michała Ferliana wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dali znać o sobie. Po dniu 27 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, 25 stycznia 1920. (2276 2—3)

T. 19/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Woźny ur. w Myszkowcach dnia 17 grudnia 1888 powołany był w sierpniu 1914 jako żołnierz 95 pułku piechoty do czynnej służby wojskowej. W pierwszych dniach stycznia 1915 podczas ustępowania wojsk rossyjskich na wieś Rona położoną w Karpatach koło miasteczka Kurymy, Mikołaj Woźny był śmiertelnie ranny kulą karabinową w brzuch, poczem w parę dni później zmarł i na cmentarzu we wsi Rona ma być pochowany. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 i 31 marca 1918 Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Pałachay z Bedrijów Woźnej, rolniczki w Myszkowcach postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania zawartego z Pałachną z domu Bedrijów w dniu 16 listopada 1913 małżeństwa jako za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Józefowi Kimelmanowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Woźnego o ile przy życiu pozostaje wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał

znać osobie. Po dniu 29 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 28 grudnia 1919. (2510 1—3)

T. 130/19 (3). Tymoteusz Prundyus syn Jana i Teodozyi z Szymańskich, a mąż Pauliny z Mazuryków, urodzony 30 sierpnia 1884 w Brzozdowcach, religii gr. kat., rolnik, powołany w sierpniu 1914 przy ogólnej mobilizacyi do 55 pułku austr. piechoty jako trębacz, brał udział w październiku 1914 r. w bitwie z Rossyanami pod Przemyślem i został ciężko zraniony odłamkiem granatu, skąd przeniesiono go na miejsce opatrunku. Od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości i poszukiwania jego żony pozostały bez rezultatu.

Wobec tego na prośbę jego żony wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa zawartego przezeń dnia 5 lutego 1910 z Pauliną Mazuryk za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby najpóźniej do sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu, t. j. do dnia 5 sierpnia 1920 udzielono sądowi lub p. dr. Schätzlowi, adwok. w Brzeżanach, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, by w tym samym czasokresie stawił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu go za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 30 stycznia 1920. (2084)

T. 201/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Franciszek Wyspiański syn Jana i Apolonii z Dręczkowskich a mąż Anny ur. Szwed, urodzony 30 stycznia 1875 w Swirzu, powołany w r. 1914 do 19 p. p. austr. obrony krajowej, miał jako jeniec wojenny umrzeć w Rossyi dnia 1 czerwca 1915 na gruźlicę w Skobielewie (Turkestan).

Z powodu braku urzędowego dokumentu na fakt jego śmierci, wdraża się na prośbę jego żony postępowanie celem udowodnienia śmierci jego. Wzywa się przeto każdego, ktoby miał jaką wiadomość o nim, podać jej tut. sądowi najpóźniej do trzech miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w Gazecie urzędowej. Po bezskutecznym upływie zakreślonego czasokresu nastąpi orzeczenie, że dowód jego śmierci został ustalony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Brzeżany, 21 stycznia 1920. (2085)

T. 78/19 (3). Paweł Krajnik, syn Jana i Justyny, rolnik z Dobry szlacheckiej, walczył jako żołnierz 91 pp. na froncie serbskim. Od końca 1914 wszelki ślad za nim zaginął.

Sąd okręgowy w Sanoku wzywa każdego ktoby o życiu Pawła Krajnika miał jakąkolwiek wiadomość, aby doniósł o tem sądowi lub kuratorowi nieobecnego adw. dr. Slączce w Sanoku w przeciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania, t. j. najpóźniej do dnia 1 listopada 1920. Jeżeli w tym czasie sąd nie otrzyma żadnej wiadomości o życiu jego, uzna go na ponowny wniosek Zofii Krajnikowej za zmarłego, a jego małżeństwo z Zofią z Demkowiczów za rozwiązane. Kuratorem nieobecnego i obrońcą węzła małżeńskiego mianuje się adw. dr. Wojciecha Slączkę w Sanoku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 4 marca 1920. (2385)

T. 239/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Olena Suszkowa z Bołechowiec wniosła o uznanie męża jej Ilka Suszkaza zmarłego, a małżeństwa jej z nim zawartego za rozwiązane. Z zeznań świadka Wrsyla Myxietyna wynika, że Ilko Suszko w czerwcu 1915 r. zmarł na cholerę na Węgrzech.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 29 grudnia 1919. (2225)

T. 226/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marya Andruszko żona Jana w Brześcu wniosła o uznanie męża jej Jana Andruszko za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i pisma b. austr. starostwa w Rudkach z 1 września 1917 L. 21.600 wynika, że Jan Andruszko syn Stefana z początkiem sierpnia 1914 powołany de b. wojska austro-węg. odszedł na front i nie ma odtąd o nim żadnych wiadomości. Zachodzi tedy uzasadnione podejrzenie, iż padł.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Eichlowi, adwokatowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 wniesioną, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 26 grudnia 1919. (2226)

T. 74/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Porfiry Tymczuk syn Iwana urodzony 9 marca 1887 w Bełełuji powiat Sniatyn i tamże przed wojną zamieszkały, ożeniony 2 listopada 1911 z Katarzyną z Ostafijczuków odszedł na wojnę 1 sierpnia 1914 r. z 24 pułkiem piechoty; w sierpniu 1914 pisał z Bukowiny żonie, a potem wszelki słuch po nim zanikł, bo wedle zaprzysiężonych zeznań towarzyszów broni Josypa Ostaficzuka z Bełełuji, Porfiry Tymczuk syn Iwana walcząc około połowy listopada 1914 niedaleko Iwangrodu ugodzony kulą w głowę, padł w boju i świadek trupa rozpoznał.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę wdowy Katarzyny Tymczuk z Bełełuji postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adw. dr. Pordesowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Porfirego Tymczuka syna Iwana wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Kołomyja, 6 września 1919. (2024)

T. 184/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Wolańskich Kohutowa z Jasienicy solnej wniosła o uznanie jej męża Michała Kohuta syna Dmytra za zmarłego. Z zeznań świadka Stefana Welgusza syna Dmytra wynika, że Michał Kohut s. Dmytra jako żołnierz 77 pp. byłej armii austro-węg. w jesieni 1914 brał udział w potyczkach pod Przemyślem, gdzie zapewne padł, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 29 grudnia 1919. (2227)

T. 235/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Krupa syn Michała, urodzony 30 grudnia 1891 w Babicach i tam zamieszkały, powołany w sierpniu 1914 do 34 p. obrony krajowej, wedle zeznań zaprzysiężonych świadków padł w bitwie pod Rozwadowem w sierpniu 1914.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Krupa postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Józefowi Mantlowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Krupę wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 marca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 30 grudnia 1919. (2274 1—3)

T. 241/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Kasper Makary urodzony 6 stycznia 1879 w Kramarzowce i tam zamieszkały, powołany podczas ogólnej mobilizacyi do 64 pułku strzelców. Dochodzenia wykazały, że tenże w bitwie na froncie rossyjskim pod Sandomierzem zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 10 ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. L. 20, przeto wdraża się na prośbę Maryi Makara postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Mausowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Kaspra Makara wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 22 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 22 stycznia 1920. (2275 1—3)

T. V. 73/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Smigiel urodzony 31 października 1886 w Krasnem zamieszkały ostatnio w Słocinie gospodarz, żonaty, według zaprzysiężonych zeznań świadków Jędrzeja Wrony i Wojciecha Wojciechowskiego w dniu 5 września 1914 jako forszpan wskutek pobicia przez kozaków w lesie zwanym Dębowiec około Zamościa poniósł śmierć.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Józefy Smigiel postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Bóżyckiemu, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, a zarazem obrońcą związku małżeńskiego.

Jana Smigla wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądemlub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 9 marca 1920. (2532 1—3)

T. V. 74/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marta z Kordaszów Chłystun, żona rolnika z Krzywego, dotknięta chorobą weneryczną w zimie 1915 roku wywieziona została przez wojska rossyjskie ze swego miejsca zamieszkania. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Krzywem z dnia 22 października 1919.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie w myśl § 1 ust. 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz. u. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek jej męża Iwana Chłystuna postępowanie, celem uznania za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi, albo kuratorowi p. dr. Iwanowi Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — o powyż wymienionej.

Martę z Kordaszów Chłystunową wzywa się, ażeby stawiła się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dała znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 30 grudnia 1919. (2545 1—3)

T. V. 38/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Reszetucha dnia 3 czerwca 1878 urodzony, rolnik w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od końca lipca 1917 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo magistratu w Tarnopolu z dnia 12 stycznia 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą ustawowe warunki ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę żony jego Anny postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Iwanowi Kałynowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyżej wymienionym.

Iwana Reszetuchę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 18 stycznia 1920. (2546 1—3)

T. IV. 14/19 (7). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Zdyni z 12 października 1919 i zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Izydora Czuchty i Iwana Hyry, udowodniono, że Łukasz Urban urodzony dnia 19 lutego 1868 syn Grzegorza i Pelagii, ostatnio w Zdyni zamieszkały, wyruszył w roku 1914 w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska jako woźnica i podczas bitwy z Moskalami pod Łupkowem miał być zabity i odtąd wszelki słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na prośbę Eufrozyny Urbanowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 czerwca 1920 albo sądowi, albo panu dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 20 lutego 1920. (2413 1—3)

T. 112/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Hrycko Stroicz s. Iwana z Rożnowa ad Zabłotów, ożeniony licząc 23 lat dnia 3 marca 1910 z Maryą z Radysów, zamieszkały przed wojną w Rożnowie, wstąpiwszy do służby wojskowej przy 36 pułku obrony krajowej walczył w r. 1915 na froncie rossyjskim pod Stanisławowem, zkąd ostatni raz żonie pisał; następnie dostał się do niewoli rossyjskiej do obozu jeńców w Astrachanie, gdzie w połowie października 1915 zachorowawszy na grasującą wśród jeńców chorobę gorączkową ze spuchlizną, zmarł w obecności zaprzysiężonego świadka i towarzysza Lukiena Czornokuysza p. Hrycka z Rożnowa; od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć przeto na wniosek wdowy Maryi Stroicz żony Hrycka w Rożnowie wdraża się postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 grudnia 1919 albo sądowi, albo p. adw. dr. Erdheimowi w Zabłotowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego — udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 17 sierpnia 1919. (2017)

T. 81/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Mikołaj Myroniuk syn Iwana, rolnik urodzony 20 czerwca 1855 w Załuczu powiat Sniatyn i tamże zamieszkały, ożeniony 16 czerwca 1910 z Maryą Kapaniuk Myroniuk, z końcem lipca 1914 wstąpił do służby wojskowej przy 24 pułku piechoty, następnie żonie często pisywał, a ostatni raz jej doniósł kartką poczty polowej Nr. 512 szpital rezerwowy Jaegerndorf 5 lipca 1918, że w niedzielę zapusiną został ranny — żyje i leży chory w szpitalu. Następnie 12 lipca 1918 nadesłano ze szpitala polowego do urzędu gminnego w Załuczu telegram tej treści: Nykołaj Myroniuk ciężko ranny zmarł i pochowany został. Wynika to z przedłożonej w oryginale i zaprzysiężonych zeznań świadków Maryi Myroniuk i Józefa Dancewicza, oraz poświadczenia urzędu gminnego — bo telegram zaginął. Od tego czasu wszelki słuch o Mikołaju Myroniuku zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek wdowy Maryi Myroniuk 2. Mikołaja w Załuczu postępowanie, celem udowodnienia śmierci jej męża, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 kwietnia 1920 albo sądowi, albo p. dr. Joachimowi Łysiakowi, adwokatowi w Kołomyie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 7 sierpnia 1919. (2023)

T. 87/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Huculak syn Sylwestra rolnik, urodzony 7 maja 1883 w Sniatynie i tamże zamieszkały, ożeniony 4 lutego 1908 z Wasylyną Matcik, wstąpił na wiosnę roku 1915 do służby wojskowej przy 35 pułku obrony krajowej w Styryi i pisał żonie ostatni raz około kwietnia roku 1915 i od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął, bo wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Iwana Czyrana i Dmytra Radowicza w lipcu 1915 gdy batalion 35 pułku atakował rossyjskie okopy na prawym brzegu Złotej Lipy koło wsi Pustobaby, na pobojowisku leżał Iwan Huculak zabity blisko drutów rossyjskich okopów rozpoznany przez naocznego świadka Iwana Czyrana, towarzysza broni.

Gdy zatem przyjąć można, że zaistnieją

warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., przeto wdraża się na wniosek Wasyłyny Huculak żony Iwana z Śniatyna postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Semaniukowi w Śniatynie, którego ustanawia się kuratorem.

Iwana Huculaka s. Sylwestra wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 kwietnia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, 7 sierpnia 1919. (2020)

T. 622/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Kasprzak ur. w r. 1887 w Krzywczycach, na skutek ogólnej mobilizacyi wstąpił do wojska austr. odbywając służbę przy 30 pp. Według zeznań świadka Michała Kasperskiego został Wojciech Kasprzak w dniu 21 lub 22 października 1914 w Drozdowicach pod Przemyślem ciężko ranny w brzuch. Ponieważ leżał w linii ogniowej i nie można go było opatrzeć, musiał tamże zginąć. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., wobec tego wdraża się na prośbę Maryi Kasprzak postępowanie, celem uznania Wojciecha Kasprzaka za zmarłego, a zawartego przez niego z Maryą Kasprzak dnia 10 sierpnia 1909 związku małżeńskiego za rozwiązanego, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Aleksandrowi Ginsbergowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Wojciecha Kasprzaka wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił o ile żyje, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cyw., Oddz. VII

Lwów, dnia 27 lutego 1920. (2488)

T. 122/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Sofrona zwanego Stefana Kowala syna Kseńki! Sofron zwany Stefan Kowal syn Kseńki gospodarz w Trościańcu małym pow. Złoczów, powołany z początkiem sierpnia 1914 do służby wojskowej przy 80 pułku piechoty byłej armii austryackiej, dotąd do domu nie wrócił, a wedle pisma byłego austr. Czerwonego Krzyża daty Wiedeń 7 sierpnia 1918, tenże Sofron zwany Stefan Kowal znalazł w dniu 10 grudnia 1914 pod Michałówką i Leszczyną w zachodniej Galicyi bohaterską śmierć.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z d. 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na prośbę Matrony Kowal urzędowe postępowanie, celem uznania Sofrona zwanego Stefana Kowala syna Kseńki za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Epsteinowi, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Sofron zwany Stefan Kowal syn Kseńki mimo to żył, wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV

Złoczów, 1 lutego 1920. (2424)

T. 177/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Ilczyszyn, gospodarz w Zakomarzu, powołany d. 1 sierpnia 1914 do służby wojskowej dotąd do domu nie wrócił i wogóle wszelki ślad po nim zaginął, co stwierdzonem zostało poświadczeniem urzędu gminnego w Zakomarzu.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę jego żony Heleny Ilczyszyn postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego, a jego małżeństwo z Heleną Ilczyszyn zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. M. Schwagerowi, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Bazyli Ilczyszyn mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 6 marca 1920. (2425)

Wyroki prasowe.

Pr. III. 14/20 (2246)

Sąd okręgowy jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk. że umieszczony w Nr. 10 czasopisma „Prawda" z daty Kraków, dnia 6 marca 1920 napis artykułu „żydzi to banda zbrodnicza" tudzież ustęp tego artykułu od słów „dziś koalicya" do końca, zawiera w swej osnowie znamiona występku z § 302 u. k., zakazuje się rozszerzania tego napisu i inkryminowanego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru.

Sąd okręgowy karny, Senat III.

Kraków, dnia 8 marca 1920.

Pr. III. 15/20. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w Nr. 10 czasopisma „Gazeta Niedzielna" z daty Kraków, dnia 7 marca 1920 napis artykułu „żydzi to banda zbrodnicza" i ustęp tego artykułu od słów „dziś koalicya" do końca, zawiera w swej osnowie znamiona występku z § 302 u. k., zakazuje się rozszerzania tego napisu i inkryminowanego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru.

Sąd okręgowy karny Senat III

Kraków, dnia 8 marca 1920. (2245)

Pr. III. 18/20/1. Sąd okręgowy karny jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 p. k., że zamieszczony w Nr. 65 czasopisma „Naprzód" ustęp artykułu pod tytułem: „Paskarstwo chłopskie przed sądem" od słów „Widzimy, jaka nienawiść" do słów „na p. p. chłopach" (str. 4 T. 1) zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 302. k. k. i z § 24 ustawy drukowej z 17 grudnia 1862 L. 6/63 Dpp. zakazuje się rozszerzania inkryminowanego ustępu, zatwierdza się zarządzoną przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru.

Sąd okręgowy karny Senat III.

Kraków, dnia 16 marca 1920. (2537)

Pr. 33/20/2 (2335)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Gazeta Poranna" nr. 5125 z dnia 12 marca 1920 r. w artykule pod tytułem „Przejazd siczowych strzelców przez Lwów" na str. 8 szpalta 1 w całości więc włącznie do słów „niema" — zawiera znamiona występku z § Art. IX. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. z r. 1863 uznał dokonaną w dniu 11 marca 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 12 marca 1920.

Pr. 37/20/2 (2461)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Hromadzka Dumka" nr. 63 z dnia 14 marca 1920 w artykule pod tytułem: „Probłema zachidnoji Ukrainy" w ustępach od słów „Cia oblast ukrainskoji nacionalnoji teritoryi aż do słów „szljachom orużnoji borotby" dalej od słów „czotyry miliony Ukraińciw" aż do słów „naszyrsze zainteresowanija" wreszcie od słów „kożdyj urjad, jakyj!" aż do słów „do zachidnoji Ukrainy", zawiera znamiona zbrodni z §§ 58 c) i 65 a) u. k. uznał dokonaną w dniu 18 marca 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 15 marca 1920.

Pr. 29/20/2 (1996)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Nowa Rada" Nr. 49 z dnia 6 marca 1920 w artykule pod tytułem „Szczoby sława ne propała", w ustępie od słów: „Armia widużałaś na notry i ruszyła w pered" do słów: „Ciłyj front ruszyw w pered" zawiera znamiona zbrodni występku z §§ 488, 491 u. k. i art. V ust. z d. 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. z r. 1863 uznał dokonaną w dniu 5 marca 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 6 marca 1920.

Pr. 13/20 (2). (2393)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k., że: 1. cała treść artykułu umieszczonego w Nr. 10 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Tygodnik Jarosławski" z dnia 7 marca 1920 p. n. „Nad brzegiem przepaści" zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k., 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Tygodnik Jarosławski" jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest wzbronione.

Sąd okręgowy, Oddział VI,

Przemyśl, dnia 10 marca 1920.

Pr. 12/20/2. (2158)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy w Przemyślu jako Trybunał dla spraw prasowych orzekł na mocy § 489 i 493 p. k., 1. że cała treść artykułu umieszczonego w nr. 9 wychodzącego w Przemyślu czasopisma peryodycznego „Ukraińskij Hołos" z dnia 29 lutego 1920 p. n. „Odna polityczna linia" zawiera znamiona zbrodni z § 98 c) u. k., zaś artykułu p. n. „Ukrainskij Narode" w ustępie piątym między słowami „Przyskoczyły austryjski" a słowami „Talerhofy a mnohy" zawiera znamiona występków z §§ 300 i 302 u. k., 2. że konfiskata tego numeru czasopisma „Ukraińskij Hołos" jest usprawiedliwioną, 3. że rozpowszechnianie rzeczonego artykułu jest zabronione.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Przemyśl, dnia 1 marca 1920. (2158)

Pr. 35/20/2. (366)

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Unser Stimme" nr. 10 z dnia 12 marca 1920 r. w artykule pod tytułem „Ein interessanter Process" (str. 2 i 3 w całości z wyjątkiem tytułu zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) uk. i występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 11 marca 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 13 marca 1920.

DONIESIENIA PRYWATNE.

2494 **Dyrekcya kolei państw. w Krakowie.**

L. 1604/1920.

KONKURS.

Miasto Sambor ma do obsadzenia dwie posady:

1. Sekretarza miejskiego i
2. Likwidatora Kasy miejskiej.

Kandydat na sekretarza winien mieć ukończone studya prawnicze z 3-ma egzaminami i trzechletnią praktyką konceptową w dziale administracyjnym.

Kandydat na likwidatora winien mieć egzamin państwowy z rachunkowości i jednoroczną praktykę kasową.

Płaca wedle umowy.

Od kandydatów wymaga się nieprzekroczonego wieku 45 lat.

Podania zaopatrzone w świadectwa z egzaminów, świadectwa moralności i dotychczasowego zajęcia, należy wnosić do Magistratu miasta Sambora najpóźniej do końca kwietnia 1920

Sambor, dnia 12 marca 1920.

2535 2—3

Komisarz rządowy:
Dr. Potocki.

L. 273/20. 2566 1—2

Ogłoszenie Konkursu.

Wydział powiatowy w Sokalu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lustratora urzędów i kas gminnych z terminem wnoszenia udokumentowanych podań do 30 marca br.

Do posady tej przywiązane są pobory X. rangi urzędników rządowych wraz z dodatkami wojennymi.

Przy wyjazdach służbowych płaci Wydział powiatowy dyety wraz z dodatkami unormowane dla urzędników rządowych X rangi. Koszta podróży pokrywa Wydział powiatowy.

Po roku zadowalającej służby następuje stabilizacya.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się:

1. Nieprzekroczonego 40 roku życia,
2. Przynależności do Państwa Polskiego,
3. Dowodu ukończenia szkoły średniej,
4. Dwuletniej praktyki w Wydziale krajowym, Wydziale powiatowym, Magistracie lub instytucyi finansowej.

Komisarz rządowy:
Tadeusz Potworowski.

Obwieszczenie.

Wzbrania się przywłaszczenia sobie materyałów fortyfikacyjnych, jak drutu kolczastego, belek, desek, żelaza i blachy żelaznej znajdujących się w opuszczonych rowach strzeleckich i umocnieniach polowych. Znoszenia umocnień mogą nastąpić tylko za zezwoleniem Dtwa Okręgu Generalnego Lwów, w wypadku otrzymania takiego zezwolenia należy uzyskane materyały fortyf., zdeponować w jednem miejscu i bezzwłocznie podać do wiadomości najbliższemu Dowództwu placu lub posterunkowi policyi państwowej, celem dalszych rozporządzeń w myśl wydanych równocześnie przez D. O. Gen. rozkazów.

Przywłaszczenie takich materyałów i zużywanie dla celów własnych jest wzbronione i będzie w każdym wypadku surowo ścigane. Gdyby w braku materyału drzewnego w bliższej okolicy drut kolczasty został już użyty przez gospodarzy rolnych dla ogrodzenia swej posiadłości, należy prosić D. O. Gen. Lwów, o zezwolenie na odsprzedaż.

2656 1—3 Zastępca Dowódcy: Nowotny, Gen. podpor.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 18, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.